Nr 40 Niedziela, 2 października 1927 Rok LIX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcji:
WARSZAWA, Piękna 16 b|17, tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz)
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracji:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — Redaktorka odpowiedzialna: J. GIZOWSKA we Lwowie.

PRENUMERATA:
Kwartalnie zł. 12·—, płatnych zgóry pod adresem administracji „Rolnika" we Lwowie, ulica Chorążczyzna, 27. Telefon 4-32 Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0.30; (za zastrzeżone miejsca nadwyżki); drobne: za 1 słowo zł. 0·30, minimalnie zł. 3·—, płatne zgóry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Rządowe rezerwy zbożowe

Sprawa rządowych rezerw zbożowych posiada tak ważne znaczenie dla rolnictwa, że postanowiliśmy ją szerzej omówić w naszem piśmie i w tym celu zwróciliśmy się do wybitnych naszych ekonomistów o wyrażenie opinji. Na razie otrzymaliśmy dwie odpowiedzi, które poniżej drukujemy, a to: pierwsza od dra Kornela Paygerta, druga dra Stanisława Nahlika, referenta Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie. *Redakcja.*

Projektowana rezerwa ma zapobiec złym skutkom nadmiernego zaofiarowania zboża chlebowego w miesiącach jesiennych i zimowych i niedostatecznemu zaofiarowaniu w miesiącach wiosennych i letnich.

Chcąc oprzeć się na konkretnych danych, zestawmy odnośne liczby z ostatnich dwóch lat, obliczone na podstawie dat, podanych przez „Wiadomości Statystyczne".

W miesiącach wrześniu 1925 do grudnia 1925:

przywóz pszenicy	884	tonn
„ żyta	29	„
razem przywóz zboża chlebowego	913	tonn
wywóz pszenicy	84.038	tonn
„ żyta	140.713	„
razem wywóz zboża chlebowego	224.751	tonn
Nadwyżka wywozu zboża chlebowego w powyższych mies.	223.838	„

W miesiącu maju 1926 do sierpnia 1926:

przywóz pszenicy	46	tonn
„ żyta	277	„
razem przywóz zboża chlebowego	323	tonn
wywóz pszenicy	8.713	tonn
„ żyta	102.484	„
razem wywóz zboża chlebowego	111.197	tonn
Nadwyżka wywozu zboża chlebowego w powyższych mies.	110.874	„

Z zestawienia tego widzimy, że w roku rolniczym 1925/26 eksport zboża chlebowego przewyższał import nie tylko w miesiącach najbliższych po zbiorach, ale nawet i w miesiącach od zbiorów najodleglejszych, w pierwszych jednak nadwyżka ta była dwukrotnie większa. W każdym razie naogół wyszliśmy w odnośnym roku obronną ręką. Inaczej ma się rzecz w roku rolniczym 1926/27, odnoszącym się do zbiorów w roku 1926.

W miesiącach wrześniu 1926 do grudnia 1926:

przywóz pszenicy	8.813	tonn
„ żyta	6.692	„
razem przywóz zboża chlebowego	15.505	tonn
wywóz pszenicy	8.233	tonn
„ żyta	53.381	„
razem wywóz zboża chlebowego	61.614	tonn
Nadwyżka wywozu zboża chlebowego w powyższych miesiącach	46.109	„

Za lipiec i sierpień b. r. nie mamy jeszcze dat statystycznych, musielibyśmy się więc ograniczyć do maja i czerwca, a chcąc porównać czteromiesięczny okres jesienny z czteromiesięcznym okresem wiosenno-letnim, musimy go rozpocząć od marca. Już w marcu import znacznie przewyższał eksport, gdyż w marcu 1927:

przywieziono pszenicy	19.789	tonn
„ żyta	13.040	„
wywieziono pszenicy	325	„
„ żyta	575	„

W miesiącach późniejszych przywóz znacznie wzrastał; tak w maju, jak i w czerwcu był on przeszło trzy razy większy niż w marcu, a zatem rozpoczynając nasz okres porównawczy, już w marcu, uzyskamy obraz nie tak smutny jak gdybyśmy rozpoczęli go w maju, a skończyli na sierpniu, a jednak jest on już bardzo przygnębiający:

W miesiącu marcu 1927 do czerwca 1927:

wywóz pszenicy	1.234	tonn
„ żyta	2.101	„
razem wywóz zboża chlebowego	3.335	tonn
przywóz pszenicy	190.683	tonn
„ żyta	75.822	„
razem przywóz zboża chlebowego	266.505	tonn
niedobór zboża chlebowego w powyższych miesiącach	263.170	„
gdy nadwyżka w 4-mies. okresie jesiennym wynosiła	46.109	„
przeto okazuje się różnica między okresem jesiennym a wiosennym	309.279	tonn

Powyższe zestawienia statystyczne potwierdzają w zupełności fakt, znany nam z własnej obserwacji, że rolnicy w jesieni za dużo, a na wiosnę za mało zboża zaofiarowują; nie przystosowują się do zapotrzebowania, co jest połączone tak ze szkodą całego gospodarstwa społecznego, jak i ich samych.

Nie tylko u nas, ale wszędzie zwykle w jesieni zboże bywa tańsze, niż na wiosnę, u nas jednak różnica ta bywa znacznie większa, niż w krajach zamożniejszych. Rolnicy produkt swój marnują za bezcen, a gospodarstwo narodowe w jesieni po niskich cenach zboże wywozi, aby je po wysokich cenach na wiosnę importować, co najfatalniej na nasz bilans handlowy oddziaływa.

Za zasługę poczytać należy obecnemu rządowi, że postanowił oglądnąć się za skutecznym środkiem zaradczym, lepszym niż cła wywozowe. Należy mieć się na baczności, aby fatalny bilans zbożowego handlu zagranicznego z ostatnich kilku miesięcy nie pchnął nas do jakiegoś kroku za mało przemyślanego.

Rząd zamierza stworzyć rezerwę zbożową, któraby aprowizowała rynek w okresach, w których producenci krajowi za mało zboża dostarczają i wyrównywała nadmierne skoki w cenie, podwyższając ją w okresie zbytniego zaofiarowania płodów przez rolników, a obniżając na wiosnę i w lecie na przednówku.

Projekt ten był dokładnie omówiony na konferencji Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, odbytej 2 lipca. Sprawozdanie z tej konferencji, opracowane zupełnie rzeczowo i bardzo treściwie przez delegata Tow. Gospodarskiego W. M., zostało rozesłane członkom sekcji ekonomicznej.

Wspomniane sprawozdanie, jak również memorjał Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, będący owocem rzeczonej konferencji, a ogłoszony w „Rolniku Ekonomiście" są podstawą niniejszego referatu.

Uwaga naszego delegata, że stworzenie takiej rezerwy zbożowej przez rząd równałoby się upaństwowieniu znacznej części handlu zbożowego, jest trafną.

O ile mi wiadomo, przed wojną tylko w jednej Portugalji państwo ujęło w swe ręce handel zbożowy, tworząc odnośny monopol. Stosunki tamtejsze są zupełnie odmienne, gdyż Portugalja zboża chlebowego sama prawie zupełnie nie produkuje. Prawie całe zapotrzebowanie pokrywa importem z zagranicy, nie można więc tam szukać żadnej analogji z naszemi stosunkami.

W Stanach Zjednoczonych A. P. w r. 1926 uchwalił Kongres 250 miljonów dolarów na zakupno przez rząd nadmiaru produkcji rolniczej celem ochrony producentów od spadku cen; uchwała nie stała się jednak ustawą z powodu veta Prezydenta. Uchwała powyższa świadczy, jak odmienne są zapatrywania amerykańskie od u nas rozpowszechnianych na kwestję cen zbożowych.

Zdaniem mojem, projekt rządowy o rezerwie zbożowej nasuwać może następujące obawy:

1) Trudność odpowiedniego zorganizowania, wobec braku należycie wyszkolonego personelu.

2) Zbyt wielka pokusa ulegania demagogicznym hasłom taniego chleba, a tem samem doprecjonowania cen zboża.

3) Niebezpieczeństwo wielkich kosztów deficytowego wyniku całej imprezy, a tem samem szkodliwego wpływu na budżet państwa.

Prof. R. Prawocheński 3)

Listy z Rzymu

W wycieczkach, w których brałem udział po skończonym Kongresie — interesowała mnie hodowla Polska, o której może najmniej wiadomo, aczkolwiek pewne wzmianki o świniach neapolitańskich i kazertańskich, bydle romanjolskiem bywały umieszczane w literaturze rolniczej. To też z wielkiem zadowoleniem skorzystałem z zaproszenia prof. Perochi, jako prezesa jury, do zwiedzenia wystawy hodowlanej w Pawji, starożytnem mieście w Lombardji, niedaleko Medjolanu.

Nie powiem ażeby inne wycieczki, zapowiedziane w programie Kongresu, były mniej ponętne. Zwłaszcza ciekawa była swoją, że tak powiem, egzotycznością, wycieczka do Sardynji, obiecująca moc wrażeń uczestnikom, zaczynając od przejażdżki lazurowem morzem Śródziemnem (właściwie Tyreńskiem) i kończąc na zwiedzeniu wyspy, oryginalnej swemi krajobrazami i zwyczajami.

Ale koszta wycieczki, przenoszące 1200 lirów (tylko karta wpisu) od osoby, stanęły na przeszkodzie. Przypomniały się nasze polskie gościnne zwyczaje, względem wszelakich kongresistów, kiedy to my obwoziliśmy ich po kraju, ciesząc się, że coś możemy pokazać, karmiliśmy, poili itp. Niestety, koszta wycieczek dla kongresistów w Rzymie były tak wygórowane, że najwięcej osób skorzystało z jednodniowej wycieczki do Campagne Romana, tuż w okolicach Rzymu. Natomiast do Sycylji, Sardynji i dalszych miejscowości pojechało niewielu, woląc ostatecznie wycieczkować na swoją rękę, co wypadało dwa razy taniej, niż w organizowanej wycieczce zbiorowej, urządzanej z pewnym luksusem.

Wycieczka z Rzymu do Lombardji (karta wpisu) też wynosiła co najmniej około 1000 lirów (prawie 500 złotych). Postanowiłem więc dla zaoszczędzenia kosztów jechać na własną rękę do Pawji i Medjolanu. Przytem uprzyjemniłem sobie jeszcze podróż, zwiedzając Neapol i odbywając drogę z Neapolu do Pawji, przez Genuę, drogą morską — do Genui.

Świetny statek „Duca del Abruzza", podtrzymujący komunikację z Neapolu do Buenos Ayres, przez Genuę i Barcelonę, pozwolił na zwiedzenie przez 2 dni Neapolu i zabrał mnie jako pasażera do Genui.

Może najbardziej fascynującem wrażeniem z obcowania z przyrodą Włoch była ta, trwająca dobę, podróż, tuż koło brzegów uroczej Kapri, Gorgony i innych mniej znanych wysepek, po morzu o niewysłowionej grze ciemno seledynowych, ciemno-fioletowych barw przelewających się

Ad 1). We współdzielniach rolniczych nie mogę upatrywać odpowiednich organów dla ujęcia w ręce całej akcji. Personel ich nie jest wyszkolony do prowadzenia wielkiego handlu. Niesłychane fiasko w r. 1925 z Kooprolną wymownie o tem świadczy.

Ad 2). Przy obecnej ordynacji wyborczej obawiać się należy, że większość przyszłego sejmu zabarwiona będzie bardzo radykalnie; źle zrozumiały interes konsumenta znachodzić będzie w nim poklask. Nie jest rzeczą bezpieczną robić tak głęboki wyłom w dzisiejszym systemie gospodarczym, opartym na ustroju kapitalistycznym, u nas rzeczą bardziej niebezpieczną, niż gdzie indziej, a to wskutek braku talentu organizacyjnego, sąsiedztwa Bolszewji i słabości do haseł demagogicznych.

Ad 3). Z wielkim trudem i tylko z wielkiemi ofiarami budżet nasz został zrównoważony; nie wolno nam tej równowagi na niebezpieczeństwo narażać, zwłaszcza, że odbiłoby się to fatalnie na walucie.

Stan czynny naszej armji wynosi przeszło ćwierć miljona ludzi. Przypuszczam, że do wyżywienia jej potrzeba rocznie conajmniej 800.000 q zboża chlebowego. Byłoby z wielkim pożytkiem nie tylko dla rolnictwa, ale i dla budżetu Państwa, aby zboże to było zakupywane w tej porze roku, w której rolnicy najwięcej go zaofiarowują, a więc od sierpnia do grudnia. Jest to liczba dostatecznie pokaźna, któraby w znacznej mierze przyczyniła się do zrównoważenia popytu i zaofiarowania żyta.

System budżetów miesięcznych, wprowadzony w ostatnich latach dla ułatwienia zrównoważenia budżetu, przyniósł pod tym względem jak najlepsze rezultaty, nie pozwala jednak na robienie większych zapasów, dlatego też w odniesieniu do Ministerstwa Spraw Wojskowych musi być zaniechany.

Zakupno większych partyj żyta przez władze wojskowe, w miesiącach największego zaofiarowania, nie tylko zmniejszy wahania cen, lecz i odciąży targ w okresach najmniejszego zaofiarowania, a tem samem ułatwi aprowizację ludności cywilnej na przednówku.

Zakupy dla armji mogą odnieść pożądany wpływ na zrównoważenie targu żytem i owsem. Gorzej się rzecz ma z pszenicą. Tu pomóc muszą odpowiednie kredyty, uwalniające rolników od konieczności zbyt dużego zaofiarowania w jesieni i kredyty lombardowe dla młynów na podkład terminatek, ułatwiające im zakupno na dalsze termina.

Tu właśnie otwiera się wielkie zadanie dla projektu pana Aleksandra Raczyńskiego: hipoteki dla przedmiotów ruchomych, a przedewszystkiem zboża, kredytu lombardowego z pozostawieniem zastawu w rękach właściciela. Myśl wspaniała, nadzwyczaj ponętna, ale wymagająca jeszcze gruntownego przemyślenia, bo bardzo niebezpieczna. Mogłaby się stać łatwo powodem mnóstwa procesów, zohydzenia tej części społeczeństwa, która ogółowi przykładem przyświecać winna.

Brak praworządności jest u nas wadą powszechną, niestety i jednostki inteligentne, wykształcone, wychowane w najlepszej tradycji, niezawsze są od tej wady wolne. Czy każdy z rolników, będący w posiadaniu zboża, którego hipoteka jest już obciążona, uszanuje prawa wierzyciela dobrze nabyte? Niestety nie mógłbym na to pytanie ze spokojnem sumieniem dać odpowiedzi zupełnie uspokajającej.

Obawiać się przedewszystkiem należy pewnej ignorancji, zupełnego niezrozumienia odpowiedzialności wierzyciela, będącego w posiadaniu zastawionego przedmiotu, niezrozumienia, że chodzi tu o depozyt.

Myśl mogłaby okazać się pożyteczną i zbawienną dla nas tylko przy doskonałem skodyfikowaniu i przy bardzo ostrożnem wykonaniu, wolnem od wszelkich bombastycznych frazesów. Moment zaufania musiałby być tu równie starannie pielęgnowany, jak przy kredycie osobistym, a więc ostra i bezstronna cenzura, klasyfikująca klijentów przedewszystkiem podług ich solidnego charakteru i zdrowego rozsądku. Przedewszystkiem dzieło takie musiałoby się zabezpieczyć przed wpływami wszelkiego partyjnictwa. Kredyt musi być zupełnie apolityczny, dostępny każdemu, kto daje odpowiednie gwarancje swoją uczciwością i uporządkowanemi stosunkami majątkowemi.

W wywiadzie z ministrem Niezabytowskim, ogłoszonym w „Dniu Polskim“ nr 192, czytamy, że zadaniem rezerw ma być interwenjowanie na targu, gdyby ceny szły zbyt silnie wgórę. Zrealizowanie projektu powierzono Państwowemu Bankowi Rolnemu w Poznaniu.

Powyższa informacja musi sfery ziemiańskie w wysokim stopniu zaniepokoić: „interwenjowanie, gdyby ceny szły zbyt silnie wgórę“, może przybrać charakter systematycznego przeszkadzania rolnikom w wykorzystywaniu konjunktury targowej, choćby ona była zupełnie uzasadniona, czy to wynikiem zbiorów, czy też ogólnoświatowem położeniem handlu zbożowego.

Rolnictwo jest pokrzywdzone, wobec wszystkich innych gałęzi produkcji, naszą dotychczasową polityką celną, gdyż niema u nas dotąd ceł od importu zboża. Tu przybyłoby nowe bezpośrednie oddziaływanie na obniżenie ceny zboża dla rzekomej chwilowej korzyści konsumenta.

---

fal. W dodatku przejazd I. klasą, z odpowiedniem utrzymaniem do Genui, stamtąd do Medjolanu II-gą, kosztował zaledwie 1/4 część kosztów karty wpisowej zbiorowej wycieczki.

Nie będę się zatrzymywał na opisie wrażeń natury, które prowadzą do ostatecznego wniosku, że jednak, po za morzem, u nas w Polsce jest więcej zielono, więcej wesołego ptasiego świergotu w polach i lasach, raźniej się oddycha, krajobraz nosi przyjemniejszy dla oka charakter, niż smutna golizna skał i spalona żółta trawa jak okiem rzucić....

Dopiero po przebyciu pasma górskiego, między Genuą i Medjolanem, pociąg wbiega w dolinę, przypominającą krajobraz środkowej Europy, z rzeczkami w obramowaniu zielonych łąk, kępami zielonych drzewek, krzewów i większemi łanami zboża.

Pawja, gdzie zwiedzałem wystawę, posiada bodaj że najstarszy uniwersytet w Europie, sięgający jeszcze 8-go stulecia, okresu, kiedy ta obecnie mała mieścina była stolicą wielkiego państwa, stworzonego przez Longobardów.

Jeden z profesorów tego uniwersytetu, oprowadzając po aulach i pracowniach, gdzie wskazywał na pamiątki po Polakach, niegdyś uczęszczających na uniwersytet tak w Padwie jak i w Pawji, zakomunikował, że i obecnie uniwersytet kształci przeszło 100 Polaków.

Niestety musiałem rozczarować czcigodnego profesora co do polskości domniemanych Polaków, sądząc, z podawanych nazwisk.

Nadmienię, iż tak we Włoszech jak i we Francji, ostatniemi czasy, w celu przyciągnięcia słuchaczów i cudzoziemców, z ich walutą, rozpowszechnia się system dawania dyplomów o podwójnym charakterze:

1) dyplomy doktorów medecyny, inżynierów itd. na — że tak powiem — eksport, bez prawa praktyki zawodowej w tym kraju, gdzie absolwent kończy uniwersytet,

2) dyplomy z wszelkiemi prawami w danem państwie, ale z zobowiązaniem się niewyjeżdżania i pracowania ewentualnie we Włoszech lub Francji w ciągu pewnej ilości lat.

Naturalnie inne wymagania i nawet zgoła inne egzamina dla posiadających powyższe dyplomy dwóch kategoryj. Przypuszczam, że do nas, do Polski, przyjeżdżają posiadacze dyplomów „eksportowych“, a więc — „caveant consules“.

Niebezpieczeństwo wydaje się nam tem groźniejsze, że Państwowy Bank Rolny mało ma do czynienia z głównymi producentami zboża, a powołanie go do życia było owocem najbardziej demagogicznej ustawy, t. j. ustawy o reformie rolnej, nie możemy więc mieć zaufania do jego bezstronności. *Dr Kornel Paygert.*

* * *

Pewnej krytycznej analizy wymaga nietylko obecnie aktualna, lecz zmierzająca nawet do urzeczywistnienia, kwestja tworzenia w Państwie rezerw zbożowych. By kwestję tę odpowiednio naświetlić, przedewszystkiem należy sobie unaocznić, jaki jest właściwy cel tworzenia u nas tego rodzaju rezerw. Otóż cel ten, jest zasadniczo dwojaki. Po pierwsze chodzi w tym wypadku o stworzenie pewnego instrumentu, przy pomocy którego Rząd mógłby do pewnego stopnia wpływać, w razie zaistnienia ku temu potrzeby, na sposób kształtowania się cen zbóż chlebowych wewnątrz kraju. Po drugie, służyć mają zamierzone rezerwy zbożowe, jako środek do położenia tamy nadmiernemu eksportowi w okresie młocki, powodującemu nieomal że corocznie konieczność importu zwrotnego w okresie przednówkowym.

Obydwa powyższe cele wskazują, że zamierzone tworzenie rezerw zbożowych nie może być brane za ostateczny i trafny wykładnik racjonalnej polityki zbożowej w Państwie. Zastanówmy się bowiem przedewszystkiem nad kwestją wpływu Rządu tą drogą na sposób kształtowania się cen zbóż wewnątrz kraju. I odrazu w tem miejscu natrafiamy na punkt słaby projektu. Jasną jest bowiem rzeczą, że tworząc rezerwy zbożowe, Rząd starać się będzie o to, by je zakupić możliwie jaknajtaniej. Czynić więc to będzie w tych momentach, w których producent zmuszony brakiem gotówki w okresach różnych płatności, realizować będzie swe zbiory masowo, a więc skutkiem wzmożonej podaży, po cenach stosunkowo niskich. Powrotne zaś rzucenie przez Rząd nagromadzonych rezerw na rynek wewnętrzny, nastąpi, rzecz naturalna, dopiero wtedy, gdy wybitniejsza zwyżka cen zbóż, wymagać będzie zwiększenia podaży. Następuje więc tutaj notoryczny objaw kupieckiego interesu: kupić tanio — sprzedać drogo. I nikogo nie bolałoby przytem, że z tej okazji Państwo może sobie coś zarobić, gdyby nie to, że ten zarobek Państwa, połączony byłby z poważną krzywdą producenta, który wszak w pierwszej linji jest uprawniony do wyciągania pełnych zysków ze swej pracy. A zresztą nie leży absolutnie w interesie Państwa, by rentowność gospodarstw rolnych sztucznemu ulegała zmniejszeniu, powszechnie jest bowiem wiadomą rzeczą, jak dalece dodatnie wywiera wpływy na całokształt gospodarczy Państwa, odpowiednia siła nabywcza producenta rolnego w najogólniejszem tego słowa znaczeniu.

Lecz może być również i odwrotna strona medalu. Tak bowiem, jak możliwe są zyski Państwa, przy tworzeniu rezerw zbożowych, tak też i możliwe są straty, tembardziej, że nawet przy powierzeniu tej akcji organizacjom handlowo-rolniczym, nie obejdzie się w tym wypadku bez konieczności zorganizowania minimalnego choćby tylko aparatu biurokratycznego, przy równoczesnej możliwości zaistnienia konieczności tworzenia pewnych gwarancyj państwowych i t. p.

Tak więc zarówno w jednym, jak i drugim, powyżej nakreślonym wypadku, tworzenie rezerw zbożowych przez Rząd, w celu odpowiedniego wpływania na sposób kształtowania się cen, nie wydaje się środkiem rozwiązującym dane zagadnienie.

Następnym momentem, przemawiającym w sferach rządowych za tworzeniem rezerw zbożowych, jest chęć ukrócenia nadmiernego eksportu, powodującego następnie powrotny import zbóż. Cel to zasadniczo słuszny, trafny i w istocie swej pożądany, znowu jednak wątpić wypada czy tą drogą osiągalny. Zdać sobie bowiem przedewszystkiem sprawę należy z tego, że roczna konsumpcja zbóż chlebowych w Polsce, wynosi około 600.000 wagonów dziesięciotonnowych. Tworzone zaś rezerwy, jeżeli rzeczywiście zadaniu swemu odpowiedzieć mają i jeżeli rzeczywiście, obok zadań interwencji rynkowej dla regulacji cen, mają być hamulcem importu przednówkowego, wynosić powinny zabezpieczenie konsumpcji zbóż na okres przynajmniej trzymiesięczny, czyli, że obracać się powinny około liczby 150.000 wagonów. Ilość ta, w przeliczeniu na pieniądze, daje nam liczbę dosyć zawrotną. Licząc bowiem przeciętnie wagon zboża po 4.500 zł. (obecne ceny za 100 kg: żyto 40 zł., pszenica 50—52 zł.) otrzymujemy wartość powyżej wykazanej potrzebnej rezerwy w wysokości 675,000.000 zł. co, nawet przy tak wybitnie poprawionej sytuacji finansowej Państwa, jak obecnie, wydaje się rzeczą zupełnie nieosiągalną. Trudno bowiem przypuścić, by było rzeczą możliwą 33 prc. ogólnego, całorocznego budżetu Państwa obrócić na operacje zbożowe.

Zajęcie jednakowoż wobec idei tworzenia rezerw zbożowych stanowiska negatywnego, wymaga w swej konsekwencji pewnej myśli pozytywnej, którą zupełnie krótko ująć można postulatem: „utrzymanie cen zbóż w Polsce na parytecie światowym“. Uzasadnienie tego postulatu trudne nie jest. Po pierwsze bowiem, słuszne jest założenie opłacalności pełnej gospodarki rolnej, co jedynie tylko przy odpowiednich cenach płodów rolnych da się osiągnąć, po drugie zaś niema uzasadnienia, by Polska miała być dla innych państw kolonją, w której mogą one sobie zakupywać towar po cenach możliwie najniższych.

Droga do osiągnięcia tego stanu, siłą rzeczy zbytni eksport hamującego, również nie jest tak bardzo skomplikowana. Chodzi bowiem jedynie tylko o usunięcie producentowi rolnemu tych kłód, jakie on miał dotychczas pod nogami. Brak odpowiedniego kredytu zmuszał go bowiem dotychczas do wysprzedawania się częstokroć za wszelką cenę, którą w ten sposób sam sobie deprecjonował. Fatalnemu temu stanowi rzeczy kres położyć może w odpowiednim czasie i w odpowiedniej wysokości uruchomiony kredyt. Niema zaś obawy, by realizacja tego postulatu kryła w sobie niebezpieczeństwo zwyżki u nas cen zbóż nawet i ponad parytet światowy. Możliwość bowiem importu tańszego — w takim razie zboża zagranicznego — nadmiernej tej zwyżce, każdej chwili, kres może położyć. Tak więc tym sposobem i nadmierny eksport będzie powstrzymany i ceny podlegać będą naturalnym i logicznym ewolucjom. *Dr Stanisław Nahlik.*

Prof. dr Marjan Górski

W sprawie przyszłych dożynków w Spale

Dowiaduję się z prasy codziennej, a również i z prasy rolniczej, że dożynki urządzone w roku bieżącym w Spale mają być w przyszłości powtarzane i mają się stać niejako zwyczajem.

Uważam, że pomysł ten jest szczęśliwy. Dożynki w Spale, jako hołd oddawany Głowie Państwa przez lud rolniczy, mają w sobie tyle stron dodatnich, że naprawdę próba tegoroczna powinna być zachętą do powtórzenia dożynków w roku przyszłym, ale już w zmienionej nieco formie.

Wszak dożynki to nie tylko zabawa; w zwyczaju tym tkwi również chęć wyróżnienia tych, którzy w pracy okazali się najdzielniejsi. Stąd najrozmaitsze przywileje przodownicy. Dlatego też i w dożynkach w Spale należałoby wprowadzić ten właśnie pierwiastek.

Sądząc z moich obserwacyj, a również polegając na informacjach gazet, przychodzę do wniosku, że w dożynkach u Pana Prezydenta przyjmował udział ten, kto miał ku temu ochotę, i kogo stać na to było. Widziałem całe szkoły rolnicze ciągnące w komplecie na dożynki, widziałem koła młodzieży wiejskiej, które również w pełnym składzie dążyły do Spały. Otóż tak być nie może i nie powinno. Zaszczyt być goszczonym przez Pana Prezydenta powinien być nie dziełem przypadku, ale pewnej zasługi za „przodownictwo“ w pracy rolniczej.

Nie wszyscy więc uczniowie szkół rolniczych powinni dostąpić tego zaszczytu, a tylko wybrani, którzy się odznaczyli; nie wszystkie koła młodzieży wiejskiej, ale tylko te, które mogą się wykazać najowocniejszą pracą. Również nie wszyscy rolnicy, ale tylko ci, którzy w roku ubiegłym „przodowali“ w pracy rolniczej, a więc powiedzmy ci, którzy zostali nagrodzeni na wystawach rolniczych, albo tacy, których gospodarstwa zostały wyróżnione na konkursach. Jednem słowem, do udziału w dożynkach u Pana Prezydenta niech uprawnia jedynie zasługa; niech w nich wezmą udział tylko ci, którzy w rolnictwie „przodowali“.

W ten sposób zmodyfikowane dożynki spalskie będą nie tylko miłe ze względu na rewję naszych istotnie malowniczych strojów ludowych, ale staną się pożytecznym zwyczajem, przyczyniającym się do podniesienia u nas produkcji rolniczej.

Nie obawiajmy się, że będzie to trudne do wykonania, jako rzecz zupełnie nowa, nie jest to bowiem taką zupełną nowością. Coś podobnego istnieje już w Ameryce. W lipcu bieżącego roku zwiedzałem Ministerstwo Rolnictwa w Waszyngtonie. Już z daleka uderzył mię militarny wygląd tego pokojowego ministerstwa. Otoczone było ono zewsząd namiotami. W namiotach tych, jak się później dowiedziałem, mieszkały dzieci rolników amerykańskich, goszczone i przyjmowane przez ministra rolnictwa. Byli to członkowie klubów (a więc coś w rodzaju naszych kół młodzieży wiejskiej) chłopców i dziewcząt wiejskich, po kilku z każdego stanu. Legitymacją ich nie był jednak ani barwny kostjum, ani też tylko okazanie chęci odwiedzenia pana ministra. Każdy z nich to był albo najlepszy producent kukurydzy, ziemniaków, warzyw, albo też najlepszy hodowca kur lub świń w swoim stanie.

W tem wyróżnieniu najlepszych producentów, wśród młodzieży amerykańskiej, mamy dobry przykład tego, jak powinny być urządzone przyszłe dożynki w Spale.

Urządźmy je pod hasłem: Udział w dożynkach spalskich jest zaszczytem, a zaszczytu tego dostąpią tylko ci, którzy się wyróżnili w pracy nad podniesieniem kultury rolniczej.

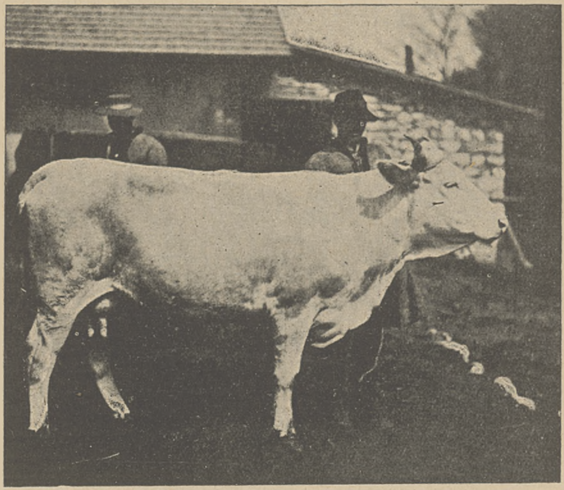
Henryk Potworowski 1)

Gospodarka pastwiskowa na Śląsku Cieszyńskim

Zostawiamy za sobą krainę stawów rybnych koło Wadowic i Zatora i wjeżdżamy do Bielska, drugiej stolicy Śląska Cieszyńskiego i jego metropoli przemysłowej, stąd kierujemy się ku źródłom Wisły pod Skoczów. Uderza nas gęsta sieć kolei żelaznych, a przedewszystkiem doskonale utrzymanych bitych gościńców, które dochodzą do wszystkich gmin wiejskich.

Kiedyż my we Wschodniej Małopolsce do tego stanu komunikacji dojdziemy? Ileż to najlepszych zamiarów prowadzenia intensywniejszego gospodarstwa Wschodniej Małopolski rozbija się o brak komunikacji? To też mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie byłoby lepiej zamiast myśleć już dzisiaj o budowie elewatorów, a nawet nowych linji kolejowych, wziąć się przedewszystkiem z całą energją do naprawy dróg dojazdowych do najbliższej stacji kolejowej? Stan obecny tych dróg jest opłakany i wstrzymuje wszelkie zamiary rozszerzenia plantacji buraków cukrowych, sprowadzania sztucznych nawozów itp. Przecież to niesłychane rzeczy, ażeby w ciągu lata, nawet niesłotnego, zużyć trzy kwandranse na przejechanie lekkim wózkiem 5 km drogi, która łączy cukrownię w Chodorowie z dużą majętnością!

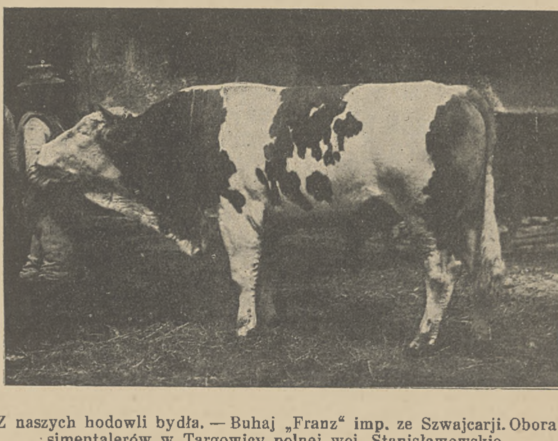
Ale nie dajmy się unosić uczuciu zazdrości, przeciwnie cieszmy się, że ten śliczny kawałek kraju, przypominający topograficznie południową Bawarję, a pod względem cywilizacji w niczem jej nie ustępujący, to jedna z tych dzielnic Polski, o którą z pobratymcami naszymi walkę podjąć musieliśmy, a której mieszkańcy tak szczerze czują się Polakami i za słowa uznania, tyczące ich pracowitości i zmysłu organizacyjnego, tak bardzo są wdzięczni.



Z naszych hodowli bydła. — Krowa „Malina“, mleczność roczna 4200 kg. Obora simentalerów w Targowicy polnej, woj. Stanisławowskie.

Śląsk Cieszyński pod względem rolniczym stoi na bardzo wysokim poziomie, mimo, iż gleba tam nie pierwszej jakości. Położenie faliste, pagórki o dość stromych stokach, wylewy w dolinach licznych potoków górskich, dopływów do matki naszych rzek Wisły, której źródła są pod Skoczowem, wreszcie nadmiar opadów (1.200 mm) utrudniają gospodarkę rolną. Z drugiej strony nadzwyczajna, w innych dzielnicach Polski niewidziana, sieć komunikacyjna dróg żelaznych i bitych gościńców, w wielu wypadkach całkowita komasacja nie tylko folwarków ale i gospodarstw włościańskich, umiejętność zastosowania się w gospodarstwie do warunków lokalnych, w końcu zmysł organizacyjny tak rolników na folwarkach gospodarujących, jak włościan, sprawiają, że gospodarstwo nie tylko rolne, ale i hodowla i ogrodnictwo na bardzo wysokim stoi poziomie. Nie dziwię się wcale, że od czasu do czasu Śląsk Cieszyński zwiedzają z dalszych stron Polski różne organizacje rolnicze.

Nie wątpię, że bliższe zaznajomienie się ze stosunkami Śląska Cieszyńskiego pobudzi do żywszego naśladowania w innych dzielniczach Polski tego, co zwiedzający tam widzieli. Nie zobaczy nikt w tym kraju ani jednego morga, któryby był nieużytkiem, najdrobniejszy kawałeczek roli



Z naszych hodowli bydła. — Buhaj „Franz“ imp. ze Szwajcarji. Obora simentalerów w Targowicy polnej, woj. Stanisławowskie.

jest użyty pod jakąś uprawę, poszanowanie cudzej własności jest ogólne, o jakiejś kradzieży snopów z pola, owoców z drzew owocowych itp. nie słychać zupełnie. Krowy, o ile się nie pasą na wspólnem pastwisku, prowadzone są zawsze na postronkach, ażeby sąsiadowi nie robiły szkody.

Każdego kto zwiedza Śląsk Cieszyński uderzyć muszą ogrodzenia drutem kolczastym. Są to w pewien system racjonalnego wyzyskania ujęte pastwiska. Akcję w tym kierunku rozpoczął na kilka lat przed wojną Zarząd ówczesny t. zw. Kamery Cieszyńskiej za poradą profesorów akademji rolniczej wiedeńskiej. Nieprzepuszczalna gleba na pagórkach i nadmierne roczne opady, utrudniają uprawę i sprzęt zboża i okopowych, wprost zmuszały do zamiany całych obszarów na sztuczne pastwiska.

Zrobiono to z całą znajomością rzeczy i z wielkim nakładem, a rezultaty, które osiągnięto, przeszły może nawet oczekiwania. I wytworzył się na niektórych folwarkach rzadko tylko praktykowany stosunek pól ornych do pastwisk, gdzie przestrzeń pod pastwiskami jest większa, jak pól ornych. Górki Wielkie np., na których gospodaruje p. Tadeusz Kossak, mają 180 ha, z których przestrzeń 100 ha jest pastwiskiem, a tylko 80 ha, przeważnie w dolinie położonych, jest pod uprawą.

Jest to typ gospodarstwa rzadko widzianego. To też warto bliżej się mu przyjrzeć. Budynki wszystkie murowane. Stajnia na 100 krów, z cementowemi żłobami, z urządzeniem do indywidualnego żywienia, gorzelnia z aparatem ciągłym, wyrabia rocznie 260 hl spirytusu, a wywar jest podstawą karmy dla 60 krów dojnych w czasie sześciu zimowych miesięcy.

Obszar cały jest skomasowany, dobrze utrzymane drogi łączą pojedyńcze pola i pastwiska z zabudowaniami folwarcznemi. Część pól ornych, na równinie położona, tworzy aluwium, część na płaskowzgórzu położona jest to nieprzepuszczalna glinka z piaskiem na ilastem podglebiu jest ona zdrenowana.

Pola te orne o obszarze 80 ha są co drugi, względnie co trzeci rok, nawożone gnojem, a oprócz tego zasilane sztucznemi nawozami, to też oglądając te wspaniałe urodzaje nie wie się co więcej podziwiać, czy jęczmień, czy różne gatunki ziemniaków, dla najlepszego wypróbowania hodowane, czy buraki pastewne, rokujące 400—500 q z 1 morga, plonu. Mała tylko przestrzeń pszenicy gołki chybiła, skutkiem niezmiarki, jeden powód więcej, ażeby tam, gdzie niezmiarka pola nawiedzi, unikać pszenic gołek, a siać wąsate, gdyż obok tej gołki zjedzonej przez niezmiarkę jest nietknięty łan pszenicy wąsatej. P. Kossak pokazał mi łan żyta, który rokuje conajmniej jeszcze plon z 1 morga 10 q, a było nawiedzione mocno ślimakami, uratował je posypaniem pylastym kainitem stebnickim.

Ale nie to cośmy dotychczas widzieli jest podstawą dochodów w Górkach. Sto hektarów pastwiska, podzielonego na 5 działów, ogrodzonych drutem kolczastym, na którem 60 krów rasy Algäuer i 20 jałowic się pasie, to główne źródło dochodu w Górkach.

Na każdym dziale tego wielkiego pastwiska, leżącego na pagórkach dość stromych w jednym kompleksie, jest szopa z trzech stron otwarta, a przy niej poidło, które otrzymuje wodę z wylotów drenowych, gdyż pastwisko jest drenowane. W szopie tej trzy razy dziennie krowy się doją, gdyż raz wypędzone w połowie maja zostają tam do połowy października. Mleko natychmiast po wydojeniu chłodzi się lodem z folwarku przywiezionym i już ochłodzone odwozi się do mleczarni na folwarku, skąd wszystke trzy udoje razem, ochłodzone do 3^0 R, odstawia się do dworca o 3 km odległego w Skoczowie. Koleją dostaje się mleko na rano do Katowic.

Ażeby mieć te pokaźne rezultaty z mleka (przeciętnie rocznie od 1 krowy 3460 l) trzeba umieć i chcieć pastwiskiem się opiekować. Rychłą wiosną corocznie dostają te pastwiska po 200 kg tomasyny, 300 kg kainitu stebnickiego i 100 kg azotniaku na 1 mórg. Trawy potem są tak bujne i tak szybko wyrastają, że w pierwszej połowie maja całe to pastwisko sprząta się na siano, które wystarcza w dawce po 3 kg dziennie na jedną krowę, na całą zimę. Od połowy maja, jak wyżej wzmiankowałem, idą na całe lato krowy, któremi każdy dział za porządkiem się spasa, po krowach obsadza się każdy dział jałowicami i małą stadniną, a potem znów dokładnie pozostałe kępy pozostawianej, nieskarmianej, paszy skasza się i na siano suszy. Uwaga ciągle skierowana być musi, ażeby krowy za długo na jednym i tym samym dziale nie zostawały, przyzwyczajone bowiem do tej doskonałej, zawsze świeżej i miękkiej karmy, jak tylko trawa zaczyna być trochę twardszą już nią gardzą i gorzej jedzą, a tem samem mleka mniej dają.

Obsługę przez to lato sprawuje 6 dziewczyn, które są zarazem dojarkami i na przemianę w nocy stróżują.

Mówiąc o Górkach niepodobna nie wspomnieć o królestwie p. Kossakowej t. j. o ogrodzie warzywnym i owocowym, które przed trzema laty sama bez pomocy ogrodnika założyła, a dzisiaj już zbiera nie tylko obrazowo, ale i w rzeczywistości owoce swej pracy! Karłowe gruszki i jabłka już rodzić zaczynają, z agrestu, porzeczek i malin robi się wino b. smaczne. Warzywa wszelkiego rodzaju sprzedaje się w bliskim Skoczowie. Ten ogród to wzór, jak ogród powinien być prowadzony.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Z doświadczeń duńskich nad nawożeniem torfów. Duńczycy nad sprawą powyższą przeprowadzili szereg badań, z których opracowali szczegółowe sprawozdania. W sprawozdaniach tych, za doświadczenia w latach od 1904 do 1909, spotykamy bardzo wiele interesujących szczegółów w sprawie powyższej. I tak w jednem z doświadczeń przeprowadzonych na ziemi torfiastej (torf mchowy, t. zw. wypukły), którą nawożono saletrą chilijską w ilości 90 q na ha rocznie, uzyskano następujące plony z ha w q: Owies i jęczmień dał bez nawozu ziarna 8.3, słomy 20,0, natomiast z saletrą chilijską ziarna 11,0, słomy 25,5; żyto wydało bez nawozu ziarna 10,9, słomy 33,5, na saletrze zaś 13,1 ziarna, a słomy 41,6. Wreszcie wyka z owsem wydała siana 42,0 bez nawozu, natomiast 48,9 na nawozie.

Mieszanka dała więc nadwyżki 2,7 q ziarna 5,5 q słomy, żyto 2,2 q ziarna i 8,1 słomy, owies z wyką 6,9 q siana przy małej dawce saletry.

Wyniki 10 letnich (1906—1916) doświadczeń z nawożeniem mieszanek koniczyny z trawami były następujące:

	Centnarów siana z ha	roślin motylkowych	traw	chwastów
545 kg kainitu + 270 kg tomasyny	28,8	19	78	3
815 kg kainitu + 400 kg tomasyny	28,9	19	78	3
815 kg kainitu + 400 kg tomasyny + 135 kg saletry chilijskiej	36,8	10	88	2

Plony były takie same przy różnych ilościach kainitu i tomasyny, wzrosły natomiast (o 8 q) przy użyciu saletry, przyczem jednak trzeba zauważyć, że rośliny motylkowe spadły z 19% na 10%.

Na innej zaś części pola torfiastego wykonano następujące doświadczenia: W r. 1897 i 1898 nawieziono piasku gliniastego na grubość 5 cm, poczem zmarglowano w ilości 33 m^3 marglu na 1 ha (około 18.000 kg wapna) i nawieziono 635 kg kainitu i 315 kg tomasyny na ha.

W r. 1899 posiano koniczynę i trawy; w następnych latach nawożono corocznie 360 kg kainitu i 180 kg tomasyny na ha.

W roku 1905 założono na tej mieszance doświadczenie z nawozami. Całe pole otrzymywało corocznie nawożenie zasadnicze (360 kg kainitu i 180 kg tomasyny). Plony były następujące (za lata 1905—1909):

	Nawożenie na 1 ha	Plony siana w centnarach (100 kg) w 1-szym pokosie					przeciętnie.
		1905	1906	1907	1908	1909	
1	Nawożenie zasadnicze (360 kg kainitu i 180 kg tomasyny)	9,5	27,4	17,3	24,5	14,9	18,7
2	9.000 kg gnojówki i 270 kg tomasyny	14,1	31,3	23,7	27,9	22,5	23,9
3	9.000 kg gnojówki	13,7	32,2	22,7	28,7	20,6	23,6
4	4.500 kg gnojówki	10,6	28,4	19,8	26,6	18,6	20,8
5	90 kg saletry chilijskiej i 270 kg kainitu	14,2	32,9	22,2	27,7	19,8	23,4
6	90 kg saletry chilijskiej	13,0	30,7	21,2	29,3	21,5	23,1
7	270 kg tomasyny	10,4	29,3	18,8	26,9	17,0	20,5

Inż. Franciszek Gajewski.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Wskazówki o uprawie chmielu. Z chmielem ma się rzecz zupełnie tak samo jak z drzewami owocowemi, które po roku obfitego owocowania, następny rok bardzo mało, lub nawet wcale nie owocują, co w narzeczu ludowem nazywa się odpoczywaniem. Ażeby uniknąć tego niepożądanego zjawiska w roku przyszłym, gdyż na tegoroczny plon plantacje się zbyt wysiliły, należy je obecnie odpowiednio użyźnić, a mianowicie po zupełnem uschnięciu chmielu (oczywiście na druciarniach, gdyż na tykach chmieliny obcięto w czasie zbioru) należy je obciąć przy samej ziemi i spalić, aby zalążki wszelkich szkodników jak i grzybki chorób zostały zniszczone. Po tem oczyszczeniu chmielnika należy odorać po obu stronach rzędów po skibie, zostawiając wąski, około 15.50 cm pasek ziemi, idący przez sam środek karp. W bruzdy należy włożyć gnój dobrze przegniły z dna gnojarni, w ilości 10 do 12 q na 1 kopę karp, co czyni 48 fur na morg, czyli 85 na ha, czyli 17 do 20 kg gnoju na 1 krzak.

W razie gdyby z jakichkolwiek względów obowiązkowi jesiennego nawożenia, które jest najlepsze, zadość nie uczyniono, to należy dać dwa razy tyle kompostu tłustego na wiosnę, po skastrowaniu. Jeżeli zaś było podstawowe nawożenie przeprowadzone obficie gnojem w roku plonowania, tj. 1927 r., to wypada na wiosnę roku 1928 przyjść z nawozami sztucznemi, a mianowicie po skastrowaniu należy dać na 1 kopę karp: 2 do 4 kg 20% siarkanu amonowego; 2 do 4 kg 20% superfosfatu lub odpowiednią ilość 3 do 6 kg tomasyny i 2 do 3 kg 40% soli potasowej. Wszystkie te nawozy należy rozsiać ręcznie naokoło karp, w promieniu conajmniej 25 cm. W razie potrzeby wapnienia, na co wskazują chwasty, cechujące grunta kwaśne, jak rdest, skrzyp, podbiał, szczaw koński, szczawik etc. słabe działanie gnoju i wreszcie nikły wzrost chmielu, to należy chmielnik zwapnić w sposób wskazany w Nr 36 „Rolnika“.

Powyższe dozy nawożenia mogą się wydawać niektórym zbyt obfite, lecz są praktykowane we wszystkich gospodarstwach chmielowych w Czechach i Niemczech, nie możemy więc w Polsce stać zbyt daleko wtyle.

Mówiąc o tegorocznych obfitych plonach chmielu, nie można pominąć milczeniem pewnych braków i niedomagań w suszeniu i magazynowaniu.

W większości plantacyj w Polsce, jak podczas tegorocznych moich objazdów stwierdziłem, przybudowano susznie ogniowe systemu Linhardta do stajen, których strychy często niskie, ciemne i nieprzewiewne, służą za magazyny przy suszni. Warunki te są dla chmielu w wysokim stopniu niekorzystne i mimo suszenia ogniem traci on kolor, (czerwienieje co się w języku handlowym nazywa „Boden roth“) połysk i zapach, a nasiąka wyziewami stajennemi. W warunkach tych należy się go jak najrychlej pozbyć, gdyż im dłużej go się przechowuje, tem więcej traci na wartości. Wiadomą jest rzeczą, że paszy na strychach stajen przechowywać nie należy, bo przesiąknie wyziewami i zwierzęta nie chcą jej jeść a chmiel, który można porównać z herbatą, ma to wszystko znieść, a człowiek następnie zużyć?

Chmiel winien mieć swój specjalny magazyn skombinowany z suszniа ogniową zdala od obory. *Adolf Jasiński.*

Użycie miału torfowego do przechowania owoców, warzyw i jaj. Właściciele torfowisk mogą zużyć bezużyteczny miał do przechowywania zapasów na zimę. W miale bronzowego, ściółkowego torfu lepiej je przechowywać niż w czarnym opałowym. Miał musi być zupełnie suchy, pożądane żeby zawierał mniej niż 25% wilgoci, bo w posiadającym więcej niż 30% nie można przechowywać owoców. Sypie się na dno skrzyni warstwę miału najmniej 5 cm grubą i na niej układa owoc tak, żeby się wzajemnie nie dotykał. Kłaść tylko zupełnie zdrowy owoc, bo inaczej zgnije całkowicie. Można każdą sztukę zawijać w papier, ale nie jest konieczne. Po ułożeniu pierwszej warstwy zasypujemy ją miałem, utrząsamy go, układamy drugą warstwę i postępujemy w ten sam sposób, dopóki cała skrzynia nie będzie wypełniona. Z boków skrzyni i na wierzchu pozostawiamy warstwę torfu bez owocu około 5 cm grubości. Badania wykazały, że może ona uchronić przechowywany owoc od zmarznięcia, nawet przy mrozach dochodzących do 8^0 C. Skrzynie z owocem umieszcza się w miejscach suchych, przewiewnych, zabezpieczonych od dużych mrozów. Jeżeli włożymy do miału torfowego owoc zupełnie dojrzały, to także dłużej przeleży bez zgnicia niż na powietrzu, a niedojrzały dojrzeje, ale znacznie wolniej niż na powietrzu.

Późne zimowe odmiany w miale torfowym dojrzewają do 2 miesięcy później, niż na pólkach, więc w czerwcu i lipcu można mieć jeszcze zimowy owoc, który kupujemy w tej porze za drogie pieniądze z zagranicy. Badania szwedzkiej stacji doświadczalnej w Jönköping wykazały, że owoc przechowywany w miale torfowym traci na wadze 1/2 albo 1/3 część ilości straconej podczas przechowywania na powietrzu. Jeżeli który z owoców zacznie gnić, to nie zaraża sąsiadów, bo wyciekający sok wsiąka w otaczający go miał torfowy.

Miał torfowy do przechowywania warzyw jest także bardzo odpowiedni. Najchętniej w nim przechowują delikatne warzywa np. pomidory lub cebulę. Postępować trzeba tak samo jak z owocem i kłaść zupełnie zdrowe, nieuszkodzone sztuki. W roku 1921 po raz pierwszy przysłano z wysp Kanaryjskich do Hamburga pomidory w miale torfowym. Również na wyspy Antylskie i archipelag Malajski sprowadzają całe okręty miału torfowego do opakowywania wysyłanych owoców.

Jaja można przechowywać w miale torfowym ale bardzo suchym, bo dostają ciemnych plam. Sypie się na dno skrzyni warstwę miału, na niej układa jaja, żeby się wzajemnie nie dotykały, „na sztorc“ t. j. czubkiem na dół, szczelnie zasypuje miałem potem przychodzi następna warstwa i t. d. Z boków i wierzchu skrzyni pozostawia się warstwę miału bez jaj. Jak skrzynia całkowicie napełniona miałem i jajami, zabija się deskami i stawia w chłodnem, przewiewnem miejscu, zabezpieczonem od silnych mrozów. Regularnie co parę tygodni skrzynie z jajami przesuwa się, ażeby skutkiem własnego ciężaru żółtko nie spłynęło w jeden koniec.

Przechowywanie owoców, warzyw i jaj w miale torfowym dla tego można polecać, że bardzo długo się przechowują i mniej tracą na wadze niż przechowywane w innych środowiskach. Ta zaleta małej straty poprzedniej wagi jest szczególnie ważna dla tych, którzy warzywa i owoce sprzedają na wagę.

Inż. agr. *Jan Lentz.*

Praktyczny sposób znaczenia drzew. Wyznaczanie drzew do trzebieży, aby odpowiadało celowi, musi

być wyraźne, trwałe i trudne do podrobienia. Otóż p. Aleksander Pawłowicz podaje w tej sprawie w „Sylwanie“ nowy sposób, przez niego wypróbowany, który uważa za najpraktyczniejszy. Polega on na tem, że gajowy na każdej podlegającej usunięciu sztuce znaczy obrączkę na wysokości piersi pędzlem, maczanym w mleku wapiennym, niezbyt rzadkiem. Znaczenie takie jest wyraźne; białe paski wapna jaskrawo odbijają się od pni, robota jest znacznie ułatwiona. Robotnik wyraźnie i zdaleka widzi, które sztuki trzeba wyciąć i nie traci czasu na ich wynajdywanie, co ma poważne znaczenie szczególnie przy pracy akordowej. Takie znaczenie wapnem trwa 1/3 część roku, nawet przy pogodzie deszczowej.

Nadużycia są mało możliwe, jedynie noszenie wielkiego naczynia z wapnem przedstawia trochę niedogodności. Przy pomyłce zaś łatwo usunąć nożykiem cienką łuskę kory, usuwając całkowicie znak bez uszkodzenia.

* * *

O organizacji nasiennych przedsiębiorstw ogrodniczych. Tej ważnej gałęzi produkcji poświęca p. Jankowski w dziełku „Organizacja, prowadzenie i wycenianie przedsiębiorstw ogrodniczych“ wiele cennych rad.

W naszych warunkach np. wskazane są niewielkie zakłady, wytwarzające na początek tylko niektóre nasiona, łatwiejsze do otrzymania w dobrym gatunku. Stopniowo można je powiększać w miarę wzrostu zapotrzebowań, przyczem hodowle na kontrakt są tu bardzo zalecenia godne, żeby zawczasu mieć zapewnionych odbiorców.

Powoli można wciągać do swej sfery działania innych małych rolników, powierzając im do rozmnożenia wyhodowane przez siebie elity, ucząc, jak postępować i kontrolując. Każdy taki plantator dostaje tylko zwykle jedną odmianę np. buraków, ale obok niej może produkować inne nasiona, np. marchew nantejską, buraki egipskie, pietruszkę cukrową. Tego rodzaju zakłady nie potrzebują być wielkie, bo nasiona selekcyjne i nowości nawet z paru ha ziemi, mogą pracę koło nich opłacić. Ziemię pod hodowlę nasion wybiera się jak najlepszą, oddawna uprawianą, wolną od chwastów. Można jej nabyć parę ha, ale zapewnić sobie trzeba u sąsiadów możność dzierżawienia na dogodnych warunkach gruntu, to tu, to tam. Takie porozrzucane poletka bowiem zabezpieczą rośliny pokrewne od krzyżowania, ale gospodarka na nich i dopilnowanie będzie trudniejsze. Hodowcy nasi stoją jeszcze nisko pod względem umiejętności należytego dobierania nasienników, selekcji, i innych metod, wskazywanych przez naukę dla otrzymania lepszych nowych odmian, tudzież w możliwej czystości odmian już posiadanych. Wielka troskliwość i staranność są tu niezbędne, obok odpowiednich wiadomości teoretycznych. W zakładach nasiennych niezbędni są robotnicy sprawni, uważni i sumienni. Od umiejętności hodowcy zależy taki dobór roślin, by zbiór nasion wypadał od czerwca aż do października, bo w tym dłuższym okresie łatwiej trafić na pogody podczas zbioru. Wogóle pogodne lata, a zwłaszcza jesienie, sprzyjają tej hodowli. Korzystanie każdego dnia jasnego, pośpiech w robocie, umiejętne wyzyskanie właściwej pory zbioru, urządzenie takie, by nagłej robocie można było podołać, to są niezbędne warunki powodzenia. Dodać do nich jeszcze należy silne, a stosowne nawożenie i dobrze ułożony płodozmian.

* * *

Sadźmy morwę. Niejednokrotnie już pisma rolnicze poruszały sprawę rozwoju w Polsce hodowli jedwabników, oraz stworzenia własnego przemysłu jedwabnego.

Do hodowli jedwabników potrzebne jest jednak drzewo morwowe, rosnące u nas na całym obszarze Rzeczypospolitej, zarówno dobrze w północno-wschodnich, jak i południowo zachodnich częściach kraju.

Pod drzewa morwowe nie potrzeba przeznaczać specjalnego obszaru ziemi, każdy z rolników, czy też właścicieli pomniejszych działek ziemi, znajdzie dość miejsca na posadzenie przy drodze, przy domu, parkanie, na miedzy, kilku lub kilkunastu drzewek morwowych i krzaczków. Drzewka morwowe wyrosną w przyszłości na wielkie, długowieczne drzewa, będące dobrodziejstwem nie tylko dla sadzącego je, lecz i dla szeregu następnych pokoleń. Krzewy morwowe mogą stanowić żywopłoty, spełniające podwójnie użyteczną rolę, jako mocne trwałe, gęste, a jednocześnie miłe dla oka żywopłoty i jako pokarm dla jedwabników, otrzymywany podczas strzyżenia żywopłotów.

W Turcji ludzie wierzą, że ten kto sadzi choćby jedno drzewo mormowe, sprowadza na siebie błogosławieństwo Boże. My wiemy napewno, że następne pokolenia błogosławić będą tych, którzy posadzą pożyteczne drzewa.

Przypominamy więc że zbliża się jesień, pora sadzenia drzewek. Wykorzystajmy ten sezon jesienny i posadźmy kilka, kilkanaście drzewek morwowych, założmy kilkanaście metrów żywopłotu morwowego. Wydatek poniesiony na kupno sadzonek i drzewek sowicie się opłaci, boć przecież będzie to koszt jednorazowy, z którego korzyść odnosić będziemy my i następne pokolenia przez długie szeregi lat.

O drzewka i sadzonki można się zwrócić do centralnej Doświadczalnej Stacji jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą, która właśnie na bieżący sezon jesienny przygotowała większą ilość morwy w różnym wieku, wysokopiennej i krzaczastej, drzewka, krzewy i żywopłoty. Stacja jedwabnicza bardzo chętnie udziela wszelkich wskazówek i informacyj co do cen, pory i sposobów sadzenia i pielęgnowania drzewek.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Przegląd Ogrodniczy“ (Lwów, Kopernika 20), zeszyt IX zawiera następującą treść: W. Jankowski: Niektóre uwagi dla zakładających sady handlowe. Opakowanie owoców. Inż. P. Dąbrowski: Uprawa ziemi w sadach. K. Brzeziński: Jabłka Jonathan i Kalwila Królewska. Inż. P. Dąbrowski: Niezawiązywanie owoców u truskawek i malin. Cesarjusz Wyrzykowski: Hodowla pieczarek. Notaty. Dr W. Kubik: Jak upiększyć ogród? S. Krasuski: przyspieszenie kwitnienia amarylisów. Głosy czytelników. Zagadka ogrodnicza. Al. Waryka-Darowski: Historja winiarstwa polskiego. Pytania i odpowiedzi. Komunikaty i sprawozdania. Piśmiennictwo.

„Rolnik Ekonomista“. Wyszedł z druku nr 18, organu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, pod kierownictwem posła J. Gościckiego i redakcją p. Augusta Iwańskiego.

Numer zawiera w treści artykuły pp. prof. S. Moszczeńskiego p. t. „Metody wyceniania ziemi“, W. Krzywickiego „Dumping i cło antidumpingowe“ i dra Sz. Gracza p. t. „Sprawa unieszkodliwiania padlin w stosunku do ekonomiki rolnej w Polsce“.

W dalszym ciągu znajdujemy korespondencję zagraniczną z Rzymu, kronikę krajową i zagraniczną, przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, oraz recenzje i sprawozdania.

Kalendarz „Rolnika Polskiego“ na rok 1928. Nakładem Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, Spółki Akcyjnej eksploatacji soli potasowych we Lwowie, i Przemysłu superfosfatowego w Warszawie, wydany został Kalendarz „Rolnika Polskiego“. Jest to zdaje się największe wydawnictwo tego rodzaju w powojennych czasach.

W 488 stronach druku rolnik znajdzie wszystko co może być dla gospodarstwa pożyteczne. Jest tam mowa o uprawie roli i roślin, nawożeniu, hodowli zwierząt domowych, żywieniu ich, jest poradnik weterynaryjny, wiadomości z zakresu ogrodnictwa, jednem słowem niema rzeczy interesującej rolnika, którąby obszernie nie była w Kalendarzu omówiona,

Na specjalną uwagę zasługuje dział rachunkowości gospodarczej, dzięki której rolnik może prowadzić przez cały rok zapiski gospodarcze. Wszechstronny informator jest nieocenioną kopalnią wszelakich wiadomości, które są niezbędne dla rolnika.

Kalendarz urozmaica dużo ciekawych ilustracyj.

Kalendarz „Rolnika Polskiego“ nabyć można we wszystkich spółdzielniach rolniczo-handlowych, lub też otrzymać pocztą po nadesłaniu 2 zł pod adresem „Centralne Biuro porad rolnych fabryk nawozów sztucznych Warszawa Widok 3/27.

„Dzieje Jednej Partyzantki z lat 1917—1920“ Wiktor Dzierżykraj Stokalski, Lwów, nakładem autora.

Że rolnik polski zwykł był prawie zawsze w jednem ręku dzierżyć pług, a w drugiem szablę, że niejednokrotnie musiał przekuwać lemiesz na miecz a kosę stawiać na ostro, tego dowodzi aż nazbyt historja naszej Ojczyzny. Dowiodły tego także i ostatnie lata walk, jakie przez Polskę się przewinęły. Mało niestety mamy z tego czasu wspomnień, pisanych przez bezpośrednich uczestników, rolników, tem cenniejsze są zatem pamiętniki, jakie dotychczas się ukazały. Do takich należy powyższe dziełko.

Autor jego, ziemianin z Małopolski, śladem dawnych tradycyj, poświęca swą krew obronie Ojczyzny i w czasie swoich przejść, notuje poszczególne ich momenty, z czego powstała powyższa książka. Nie jest to zatem żaden twór literata zawodowego, ale pisarza okolicznościowego i tem wyższą wartość posiada, jako przyczynek do historji lat ostatnich.

Książkę tę autor poświęca współtowarzyszom broni, sądzę jednak, że również poświęcona ona by być mogła rolnikom, jako że autorem jej, rolnik.

Janowski.

Czas odnowić prenumeratę!

Prosimy o szybkie przekazanie prenumeraty na czwarty kwartał, w kwocie zł. 12·—. Blankiety PKO były dołączone do nru 38.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Przeciętna cena targowa za świnie bite w sierpniu 1927. Przeciętna cena targowa świń bitych, notowana urzędownie we Lwowie w miesiącu sierpniu 1927, która w myśl § 52 ustawy z 6. sierpnia 1909 (Dz. u. p. nr 177) ma służyć za podstawę do wymiaru odszkodowania za świnie rzeźne, zabite z urzędu na obszarze Województwa lwowskiego, lub padłe wskutek szczepienia, zarządzonego przez Władzę w miesiącu wrześniu 1927, wynosi 3 zł. 30 gr., za jeden kg.

Uprawa ziół leczniczych. Wśród naszych sfer obywatelskich nie zdobyła sobie jeszcze należytej popularności nader ważna, dla życia gospodarczego Państwa, idea plantacji ziół leczniczych. Tymczasem badania wielkich połaci ziemskich na Węgrzech, w Niemczech i innych państwach wykazują, że tam całe obszary, należące do średniej własności, zajęte są pod uprawę tej, u nas prawie, że zupełnie jeszcze nieznanej, gałęzi przemysłu rolniczego. Ten stan rzeczy tembardziej jest szkodliwy, że uprawa szeregu roślin jak np. rumianku, macierzanki, korzenia mydlanego i t. p. dają właścicielowi przeciętnie trzykrotnie większy dochód od zwyczajnych ziemiopłodów.

Dokładne obliczenia co do rentowności hodowli ziół leczniczych podaje w swojej ostatniej małej pracy na ten temat p. Bugajski wykazując jasno, że np. przy uprawie jednego morga gruntu, zwyczajnym bodaj rumiankiem, uzyskuje się ok. 100 dolarów dochodu, przyczem należy naturalnie uwzględnić wszelkie koszta na nasiona, nawozy, pracę i t. p.

Dotychczasowy brak odpowiedniej w tej dziedzinie organizacji produkcji oraz handlu wywołał wśród sfer ziemiańskich mylne wyobrażenia o trudnościach, z jakiemi jest połączony zbyt tego rodzaju produktów,

Rynek zbytu na rośliny lecznicze — naturalnie skoro są one w stanie nadającym się dla farmakologji — jest tak pojemny, jak żaden może inny rynek ziemiopłodów.

Ponieważ zaś rośliny lecznicze mogą odegrać wielką rolę w naszym eksporcie, z inicjatywy Lwowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej odbyła się ostatnio konferencja z dyrektorem Państw. Instytutu Eksportowego p. Turskim, która miała na celu ułożenie sposobu akcji w sprawie zorganizowania należytej hodowli ziół leczniczych.

W związku z tem nie od rzeczy będzie zauważyć, że w tej dziedzinie, na tut. terenie, niemałą ruchliwość wykazuje istniejąca we Lwowie spółdzielnia „Impessence“ (ul. Rejtana 2), która przyjmuje zgłoszenia sfer ziemiańskich przystąpienia do tejże akcji. Sama praca odbywa się w ten sposób, że ziemianin deklaruje pewną ilość gruntu pod uprawę ziół leczniczych, z zarządu spółdzielni otrzymuje wszelkie potrzebne wskazówki i za pośrednictwem zarządu spółdzielni może ewentualnie uzyskać ułatwienia w otrzymywaniu kredytu nasienno-nawozowego lub też same nasiona. Spółdzielnia obowiązuje się odbierać cały plon po bieżących cenach targowych, dostosowanych do cen na giełdach hamburskiej i marsylijskiej. Ponieważ jednak zioła po zebraniu z pola i pierwszem przesuszeniu nie stanowią jeszcze produktu, któryby mógł być wysłany za granicę, opracowuje się plan stworzenia w ośrodku całej akcji (najprawdopodobniej pod Lwowem) wzorowej suszarni, oraz krajalni (maszynowej) tychże ziół. Suszarnia będzie zarazem magazynem wspólnym dla wszystkich producentów i stąd będą transporta wysyłane za granicę.

Bliższych informacyj w sprawie organizacji tej akcji, zasięgnąć można w Izbie Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, (ref. dr Nahlik) względnie też w Zarządzie Spółdzielni Impessence (ul. Rejtana 2). *W. Dym.*

Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie w Sanoku urządza w dniach 10, 11 i 12 października b. r. Pierwszą Wystawę Rolniczo-Ogrodniczą Ziemi Sanockiej połączoną z wystawą drobiu, gołębi, królików, wystawą łowiecką, oraz pokazami bydła i targiem hodowlanym.

Wystawa obejmuje: 1) Dział rolniczy, 2) Dział ogrodniczy, 3) Dział sadowniczo-pszczelarski, 4) Dział drobiarski, 5) Dział łowiecki. 6) Dział geologiczno-balneologiczny 7) Dział propagandy oświaty rolniczej.

Opłata za miejsce na wystawie wynosi 1·50 zł. od 1 m^2 zaś dla członków Tow. Gosp. W. M. oraz dla małorolnych 1 zł.

Przy eksponatach żywych wynosi opłata za pomieszczenie, żywienie i pielęgnowanie podczas wystawy za jedną klatkę: Dla ptactwa wodnego, indyków, pawi, i bażantów 2·50 zł., dla kur i pantarek 2 zł., dla gołębi i królików 1 zł., dla owiec, kóz i psów 2·50 złotych.

W jednej klatce można pomieścić, kur i kaczek po 3 sztuki, innego drobiu, gołębi i królików po 2 sztuki.

Żywieniem i pielęgnowaniem żywych eksponatów zajmuje się Komitet wystawy.

Wystawcy są proszeni o wczesne nadsyłanie zgłoszeń.

Premjowanie eksponatów rozpocznie się dnia 12 października. Liczne nagrody pieniężne, medale Ministra Rolnictwa i D. P. dyplomy honorowe i listy pochwalne tudzież nagrody Rad Powiatowych zapewnione.

W czasie trwania wystawy odbędzie się w dniu 11-go października pokaz bydła w Lisku, w dniu 12 spęd i zakupno remont dla armji w Sanoku, zaś 13 pokaz bydła w Besku.

Pokazy bydła połączone będą z premjowaniem i targiem hodowlanym.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w dn. 10 października 1927 o godzinie 11. przedpołudniem na miejscu, to jest w barakach 2 pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku.

Wystawcom przysługuje 66% powrotna zniżka kolejowa dla osób i towarów.

Jesienna ocena masła i serów w Poznaniu. W październiku b. r. odbędzie się w Poznaniu V. Ocena masła i serów.

Oceny dokona grono sędziów złożone z delegatów sfer naukowych, delegatów organizacyj mleczarskich, grosistów masła zagranicznych i krajowych. Związki Rewizyjne Spółdzielcze, oraz Zawodowe Mleczarskie uczestniczyć będą w Ocenie, delegując sędziów odpowiednio do ilości nadesłanych prób masła i serów z danego Związku.

Każda próbka będzie badana przez 2 niezależne od siebie grona sędziów, poczem rezultat ostateczny obliczy się na podstawie przeciętnej ilości punktów. Pochodzenie próbek nie może być znane sędziom, aż do ukończenia sądu. Kierownicy mleczarń, które nadesłały produkta do ocen, nie mogą wchodzić w skład grona sędziów, zatem oceny te dadzą właścicielom i kierownikom mleczarń możność uzyskania o wyrabianym produkcie fachowego i bezstronnego sądu.

Ocena masła będzie dwojaka: dla masła eksportowego, dla masła sprzedawanego w kraju.

Po bliższe informacje oraz zgłoszenia do wzięcia udziału w ocenie skierowywać należy do Stacji Doświadczalnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Poznań, ul. Dąbrowskiego 17, do 5 października 1927 r.

Za wyborowe próby masła i serów wydawane będą dyplomy oraz nagrody.

Konkurs jajczarski. Chcąc by jak największa ilość Spółdzielni Mleczarskich brała udział w I-szym konkursie jajczarskim, Komitet Konkursowy postanowił, że niezależnie od nadesłania zgłoszenia na konkurs, za uczestnika może się uważać każda Spółdzielnia Mleczarska należąca do jednego ze związków rewizyjnych i dostawiająca zebrane jaja do Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, ul. Hoża 51 lub jego oddziałów w Łodzi, ul. Kościuszki 10, w Lublinie, ul. Namiestnikowska 13, w Wilnie, ul. Końska 18, w Toruniu, ul. Wielkie Garbary 57, w Katowicach ul. Warszawska 3, oraz, że konkurs będzie trwać od dnia 1-go listopada 1927 r. do 1-go listopada 1928 r., a nie od 1-go września 1927 r. do 1-go września 1928 r. jak było poprzednio ustalone.

Do rolników powiatu jarosławskiego. Dnia 8. października b. r. odbędzie się w Jarosławiu pokaz koni, połączony z targiem i sprzedażą remont. Pokaz zaszczycą swą obecnością wojewoda lwowski p. Borkowski, tudzież delegaci Ministerstwa Rolnictwa i Spraw Wojskowych.

Rolnictwo nasze jest w wysokim stopniu zainteresowane w powodzeniu tej wystawy, a w szczególności w takiem zorganizowaniu jej, by rola i znaczenie tutejszego powiatu w całokształcie rolniczej kultury zostały należycie uwydatnione. Wszyscy rolnicy, tak drobni jak i więksi, muszą się zdobyć na jak największy wysiłek, służąc Komitetowi wystawowemu jak najdalej idącą pomocą i współpracą. Pokaz ma na celu wykazanie dorobku kultury hodowlanej od czasu ostatniej wystawy koni w roku 1925, — do pokazu zatem winny być doprowadzone w pierwszym rzędzie wszystkie konie urodzone od roku 1925 a ponadto te starsze konie, które przedstawiają wartość jako materjał hodowlany.

Wystawa ta ma wykazać, czy rolnictwo nasze postępuje naprzód, czy okazuje żywotność i twórczość to, też nikogo z rolników nie może w pracy usilnej nad organizacją pokazu braknąć. Przeznaczone na pokaz konie należy natychmiast zgłosić w Sekretarjacie Związku Hodowców koni w Jarosławiu

ul. Kościuszki 13 zaś doprowadzić na wystawę w parku miejskim w Jarosławiu w dniu pokazu o godz. 7 rano.

Za komitet;
Stanisław Głogowski *Jan Podczaski.*

Dwa nowe projekty Ministerstwa Rolnictwa. Min. Rolnictwa przygotowało projekty dwóch nowych rozporządzeń: 1) o funduszach hodowlanych i 2) o funduszu zaopatrywania rolników w środki produkcji, jako to nawozy sztuczne, pasy, nasiona itp. Funduszy te byłyby administrowane przez Państwowy Bank Rolny. Projekty wyżej wspomniane zostały opracowane na skutek rezolucji sejmowej i anologicznie do istniejącego już w Ministerjum funduszu meljoracyjnego. — W dniach najbliższych zostaną one odesłane do uzgodnienia międzyministerjalnego.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

Maksymalne stawki komunalnego podatku od zbytku. L. 1504. Minister Spraw Wewn. wydał okólnik, według którego 1) podatek od zbytku mieszkaniowego może wynosić maximum 100 prc. rocznego komornego, względnie wartości czynszowej równej 15 prc. wartości z czerwca 1914 r. i 2) podatek od posiadania przedmiotów zbytku nie powinien przekraczać dla samochodu osobowego 120 zł., motocyklu 30 zł., roweru 10 zł., karety 60 zł., powozu 40 zł., wolantu 30 zł., innych ekwipaży resorowych 20 zł., dubeltówki i sztucera 25 zł. i konia wierzchowego 40 zł.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Gołuchowski* m. p.

Ujednostajnienie terminu płatności danin publicznych pobieranych od ludności wiejskiej. L. 1489. Ministerstwo Skarbu wszczęło akcję, zmierzającą do ujednostajnienia terminu płatności danin publicznych, pobieranych od ludności wiejskiej na mocy obowiązujących przepisów w tym kierunku, aby terminy płatności różnych danin publicznych zbiegały się z terminami płatności państwowego podatku gruntowego. Ministerstwo Skarbu prowadzi obecnie w tym względzie rozmowy z zainteresowanemi władzami i jest zdania, że sprawę tę zakończy w najbliższym czasie, tak aby już w jesieni b. r. terminy płatnych w tym okresie wszystkich danin publicznych, pobieranych od ludności wiejskiej, zbiegały się z terminem płatności drugiej raty państwowego podatku gruntowego.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Gołuchowski* m. p.

Ustalanie dochodów służbowych w naturze do podatku dochodowego. L. 1503. Ministerstwo Skarbu, w okólniku z 11 czerwca 1927 L. D. P. O. 3811/II, wydanym do Władz Skarbowych, przypomina, że w myśl ustępu trzeciego, art. 110, ustawy o państw. podatku dochodowym, dla celu potrącenia podatku dochodowego od uposażeń, oblicza się wartość pieniężną dochodów w naturze, podług cen z dnia 1 stycznia roku podatkowego.

Ponieważ pozostawienie służbodawcom ustalania wartości tego rodzaju dochodów nie daje rękojmi równomiernego opodatkowania, wskazane jest, zdaniem Ministerstwa Skarbu, aby Władze Skarbowe bezzwłocznie w porozumieniu z Komisją szacunkową podatku dochodowego określiły wartość dochodów otrzymywanych od służbodawców w naturze, tudzież wartość czynszową mieszkań służbowych i ustalenia te podały do wiadomości służbodawców, celem zastosowania przy obliczeniu podatku.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Gołuchowski* m. p.

Prolongata kredytów rolniczych w Banku Gosp. Krajowego. L. 1510/27. Na zasadzie porozumienia między Bankiem Gospodarstwa Krajowego w Warszawie a Radą Naczelną Organizacyj Ziemiańskich, w kwestji uregulowania pozostałości kredytów rolniczych z lat 1924/5/6, powiadamiamy interesowanych P. T. Członków Związku, że jakkolwiek Bank Gospodarstwa Krajowego żąda zasadniczo całkowitej spłaty tych pozostałości w obecnych terminach, to jednak w odniesieniu do ziemian z województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, poszkodowanych klęskami żywiołowemi, zgodził się udzielać indywidualnych ulg w regulowaniu zaległych zobowiązań. Wobec tego mogą interesowani ziemianie tutejsi starać się indywidualnie o dalszą prolongatę pożyczek z lat ubiegłych, drogą osobistej interwencji pisemnej lub ustnej w tutejszym Oddziele Banku, z powołaniem się na niniejszy Komunikat Związku.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Gołuchowski* m. p.

ZE ZW. ZAWOD. URZĘDN. ROLNYCH LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

Zarząd Gł. we Lwowie podaje do wiadomości wszystkich członków Związku, że zostały wysłane czeki wypełnione na zaległe wkładki, które należy koniecznie uiścić. Do każdej koperty wysyłanej załączono 4 blankiety (1 wypełniony, 3 zaś czyste na przyszłe wkładki). Do członków nie zalegających również wysłano blankiety nadawcze.

Zwracamy się do tych wszystkich P. T. członków, którzy spowodowali tak znaczne zaległości, by w imię solidarności i poczucia społecznego, wyszli ze stanu biernego i wykonali swój obowiązek względem swego Związku, zważywszy, że obowiązek ten jest tak łatwy.

Obecnie Związek nasz coraz więcej zaczyna się rozwijać i szereregi swe powiększa, lecz, by działalność rozszerzyć z korzyścią dla samych członków, winien Gł. Zarząd posiadać fundusze, a te na razie składają się lityiko z wkładek członkowskich.

Raz jeszcze apelujemy do bezwzględnego przestrzegania terminów wpłaty tak minimalnej wkładki i niedopuszczenia, by Stowarzyszenie z powodu braku finansów ucierpiało ze szkodą dla wszystkich członków.

Prócz powyższego, obowiązkiem każdego członka skłaniać do przystępowania do Związku tych kolegów po fachu, którzy jeszcze nie należą do organizacji, tą drogą osiągniemy poważny zastęp pracowników gospodarczych, którzy jeszcze nie są zorganizowani.

* * *

Zawiadamiamy, że do już ogłoszonej ilości członków, którzy za pośrednictwem Społecznego Biura Pracy przy Związku otrzymali posady, nowi członkowie zostali zaangażowani: Edmund Kasperek do Zarządu dóbr Brykula Nowa, p. Darachów, własność p. Waniewicza, jako adjunkt gospod., Stanisław Szpilka do zarządu dóbr Rata, p. Rawa Ruska do dzierżawcy p. Jana Bylickiego jako adjunkt i Sarna Antoni do Edmunda Komara, właściciela dóbr Uście nad Prutem, p. Śniatyn, jako ogrodnik.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Ze Związku Dublańczyków Agronomów we Lwowie. Na posiedzeniu, nowo wybranego Wydziału, które się odbyło we Lwowie dnia 19 września b. r. wybrano: przewodniczącym prof. Bronisława Janowskiego, jego zastępcą prof. dra Karola Malsburga, sekretarzem kolegę Leona Kossaka, zastępcą kol. Zofję Thulliównę, skarbnikiem kol. Helenę Żurowską, zastępcą kol. Kazimierza Rumszewicza.

Z niw i targów chmielowych. Rok bieżący w gospodarstwie rolnem uważany bywa ogólnie za rok urodzajny, nie wyłączając i chmielu. Chmiel tegoroczny tak ilościowo, jakoteż i jakościowo wydał plon zadowalający, często znakomity. Ogólny obszar chmielników w Polsce obliczają w roku bieżącym na 3.000 ha, w tem około 500 ha nowozałożonych. Zbiór zaś tegoroczny szacują na około 60.000 cent. à 50 kg, czyli przeciętnie przypada na 1 ha 20 cent., względnie po odliczeniu 500 ha nowozałożonych, w pierwszym roku nie plonujących, 24 cent. Jest to zatem plon dość obfity.

Wobec urodzaju kupcy polscy na razie nie kupują; czekają bowiem aż producenci skłonni będą dać po niższej cenie, niż w roku ubiegłym pobrali. Tu i ówdzie kupiono partję po 40 dol. za 50 kg. Tendencja jest zniżkowa.

W Czechach płacą po 2.200 do 2.600 K cz., co równa się 520 do 676 zł., w Norymbergji płacą 250 do 280 Reichsmark, co odpowiada wyżej wymienionym cenom.

Adolf Jasiński.

Z rolnictwa angielskiego. Angielska produkcja rolnicza nie zaspakaja potrzeb ludności i Anglja importuje na szeroką skalę produkty rolnicze.

Z ogólnej powierzchni 10,548.000 akrów, zajętych pod uprawę w 1926 roku 1,592.200 akrów, czyli o 96.600 akrów więcej, niż w 1925 roku, a o 47.400 akrów więcej, niż w 1926 r. znajdowało się pod uprawą pszenicy. Po raz pierwszy, poczynając od 1921 r., przestrzeń zajęta pod uprawę pszenicy, zwiększyła się, a fakt ten spowodowany został zapewne częściowo dobrą pogodą w jesieni 1925 r., a częściowo zaś wysokiemi w tym czasie cenami na pszenicę, która opłacała się lepiej od owsa i jęczmienia.

Obszar, zajęty pod uprawę jęczmienia, osiągnął w 1926 r. najniższy poziom od czasu prowadzenia statystyki rolnej, gdyż wynosił 1,147.700 akrów, czyli o 170.100 akrów mniej, niż w roku poprzednim.

Pod uprawę owsa zajęto w 1926 roku 1,863.900 akrów, czyli tylko o 4.270 akrów mniej, niż w 1925 r.

Obszar, zajęty pod uprawę żyta, wynosił w 1926 r. zaledwie 47.900 akrów, w porównaniu do 50.100 akrów w roku poprzednim.

Pomimo zniżki cen na ziemniaki w 1925 r. obszar zajęty wzrósł o 6.200 akrów i wynosi 499.400 akrów.

Natomiast pod uprawę rzepy („turnips, swedes, marigolds“) zajęto w roku sprawozdawczym jeszcze mniejszy obszar, niż w latach ubiegłych, a mianowicie pod uprawę t. zw. „turnips“ i „swedes“ 767.000 akrów, to jest prawie o 40.000 akrów mniej, niż w 1925 r., a pod uprawę tak zwanych „marigolds“ 338.500 akrów, czyli o 20.600 akrów mniej, niż w 1925 r.

Na specjalną uwagę, z polskiego punktu widzenia, zasługuje uprawa buraków cukrowych w związku ze stałem zwiększeniem się liczby cukrowni i wyznaczeniem subsydjum rządowego dla cukrownictwa.

Wzmiankowane subsydjum rządowe wypłacane jest cukrownikom na zasadzie ustawy, znanej pod nazwą „The British Sugar Subsidy Act, 1925“, w wysokości 19 s. 6 d. za centnar (cwt=50.802 kg) za lata 1924/25 do 1927/28, po 13 s. 0 d. od centnara za następujące trzy okresy roczne i po 6 s. 6 d. za następne trzy ostatnie okresy roczne.

Producenci obowiązani są płacić akcyzę, oraz pewną minimalną cenę producentom buraków, a mianowicie w ciągu pierwszych czterech lat okresu, na który rozciąga się działalność subsydjum 44 s. 0 d. za tonnę buraków cukrowych, zawierających co najmniej 15 1/2 prc. cukru. Faktyczna cena umówiona z góry na kampanję 1926/27 r. wynosi 54 szylingi od tonny netto, licząc w tem dostawę do cukrowni, jeżeli zobowiązanie rozciąga się na dwa lata naprzód.

Anglja ma już 12 cukrowni, a powierzchnia pod uprawą buraków w roku sprawozdawczym była przeszło dwa razy większa, niż w roku poprzednim (54.750 akrów w 1925 roku, 125.814 akrów w 1926 r).

Muzea rodzinne. Tow. Czytelni Ludowych w Katowicach opracowało już na następny rok program kursów, jakie odbyć się mają w sezonie jesiennym i zimowym na terenie trzech województw zachodnich. Instruktorzy oświatowi kłaść będą szczególny nacisk na propagowanie idei, t. zw. „muzeów rodzinnych“. Chodzi o to, aby każdy teren geograficzny i etnograficzny posiadał swe

własne muzeum, w którem by znalazła przytułek wypierana coraz radykalniej z życia naszych wsi i miasteczek twórczość ludowa. Pierwszy taki kurs odbędzie się w listopadzie w Katowicach.

Ceny zboża u nas i za granicą. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż za 100 kg w złotych za czas od 4-go do 10-go września b. r. (w obliczeniu biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie).

Rynki krajowe

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	50·50	40·00	40·00	33·66
Kraków	51·00	41·75	—	33·00
Poznań	48·00	39·20	40·25	32·73
Lwów	46·75	37·00	39·50	28·39

Rynki zagraniczne

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Praga	59·20	58·75	50·09	43·75
Berlin	56·00	51·88	51·61	42·50
Liverpool	55·70	—	—	42·00
Paryż	55·27	46·88	44 87	37·50
Berno	55 09	49·74	50·36	41·25
Gdańsk	46·61	41·61	40·82	35·09
New-York	48·57	39·29	—	34·91
Chicago	44·65	34·29	—	29 91

Urodzaje w Rosji. Coraz więcej napływa wiadomości do prasy europejskiej o miernym urodzaju zboża w Rosji w roku bieżącym.

Na skutek długotrwałej suszy ucierpiały zboża na stepowej Ukrainie, w północnym Krymie i Kaukazie, w centralnych gubernjach czarnoziemnych, w dolnym biegu Wołgi, w zachodniej Syberji i w dwóch dzielnicach południowego Kaukazu. Największy nieurodzaj jest w r. b. w Syberji zachodniej i w północnych prowincjach Kaukazu, które mają zaopatrywać w zboże Turkiestan, gdzie uprawiana jest bawełna. W tym roku prowincje eksportujące zboże mają nieurodzaj, i to się może odbić na rosyjskim wywozie za granicę.

W roku 1926/27, zakończonym 1 lipca r. b., wywieziono z Rosji 187 milj. pudów zboża, w tem pszenicy i żyta więcej niż 50 prc. Przed wojną wywóz zboża z Rosji w normalnych latach wynosił 800 do 1000 milj. pudów, jest to jeden dowód więcej, do czego doprowadziła gospodarka komunistyczna Rosję współczesną.

Jeżeli sfery oficjalne rządu rosyjskiego przyznają się do niedoboru zbioru w granicach 120—150 milj. pudów, to w rzeczywistości jest on znacznie większy i w tych warunkach niewiadomo, jak się ułoży rosyjski wywóz w roku bieżącym.

Jeżeli bojkot angielski co do udzielania kredytów Rosji utrzyma się nadal, to przy tegorocznym nieurodzaju czeka Rosję znowu przesilenie ekonomiczne i finansowe.

Struktura rolna Moraw i Śląska. Z „Raportu Gosp." Konsula Rzeczp. K. Ripy za rok 1926 dowiadujemy się, że Śląsk ma dzięki ostrawsko-karwińskiemu zagłębiu węglowemu, charakter wybitnie przemysłowy, podczas gdy Morawy, pomimo rozwiniętego przemysłu, mają charakter rolniczy. W okręgach Moraw i Śląska, gdzie gleba nadaje się pod uprawę buraków cukrowych, roślina ta jest forsownie uprawiana, gdyż uprawa ta jest najbardziej zyskowną. Na Hanie uprawa uprawa buraków dochodzi do 25 prc. całego obszaru uprawianego. Drugą, specjalnie morawską cechą, jest szeroko rozpowszechniona uprawa jęczmienia, któremu się poświęca większy obszar pod zasiew niż pszenicy. Rozpowszechnienie uprawy buraków i jęczmienia, jest wywołane rozwojem przemysłu cukrowego i browarnictwa.

Rozdrobnienie własności rolnej poczyniło i na Morawach wielkie postępy. Na 100 rolników przeciętnie 50 prc. posiada gospodarstwa, wynoszące około 15 ha, 25 prc. — 5 do 10 ha i 25 prc. — 1 do 5 ha. Jakkolwiek podział ziemi przez głowy rodzin nie podlega żadnym ograniczeniom, istnieje wśród rolników dążność do nieobdzielania wszystkich spadkobierców roli, co w powojennych zwłaszcza latach było stosunkowo łatwe, gdyż nadmiar ludności rolnej umieszczany był w przemyśle, handlu i służbie państwowej.

Ponieważ robotnik rolny jest drogi, używanie maszyn wśród drobnych nawet rolników jest bardzo rozpowszechnione. Rolnik — właściciel 5—10 hektarowego gospodarstwa posiada siewnik, żniwiarkę, młocarnię konną i wirówkę do mleka. Rolnicy mniejsi zakupują niezbędne maszyny na wspólny rachunek lub korzystają z posiadanych przez współdzielnie. Ze zwierząt domowych hodowane są przedewszystkiem krowy mleczne, których mleko dostarczane jest do mleczarń spółdzielczych, dzięki czemu przemysł mleczarski jest na Morawach silnie rozwinięty.

Rolnik jest członkiem stowarzyszeń zawodowych, bierze w życiu kulturalno-zawodowem żywy udział, a czytając stale rolnicze czasopisma, poinformowany jest o cenach swych artykułów i sprzedaje je często na podstawie notowań giełdowych. Ponieważ jest materjalnie lepiej sytuowany, niż przeciętny rolnik w Polsce, sprzedaje produkty rolne wtenczas, gdy spodziewa się uzyskać najwyższą cenę, wskutek czego o chwili sprzedaży decyduje nietylko potrzeba gotówki, lecz także moment spekulacyjny.

Oprócz spółdzielni rolniczych istnieje wielka liczba spółek akcyjnych, których udziały są w posiadaniu drobnych i średnich rolników. Tego rodzaju spółki przemysłowe prowadzą młyny, gorzelnie, browary, rafinerje i cukrownie. Szczególnie te ostatnie odgrywają w przemyśle wybitną rolę, gdyż t. zw. fabryki rolnicze, w odróżnieniu od przemysłowych, będących własnością kilku jednostek lub wogóle nie rolników, wywierają silny, a niekiedy nawet decydujący wpływ na kształtowanie się ceny buraków cukrowych. Na tem tle istnieje w łonie przemysłu cukrowego oddawna wewnętrzna walka pomiędzy obiema grupami fabryk.

Jakie będą zbiory zboża w świecie. Międzynarodowy rynek zbożowy wstąpił obecnie w okres międzynarodowych wahań i oczekiwań wobec niewyjaśnionej sytuacji co do światowej produkcji i często dość sprzecznych pod tym względem wiadomości. Narazie jeszcze niewiele krajów przeprowadziło prowizoryczne szacowanie nowej produkcji. Jednakże z pośród głównych dostawców zboża (pszenicy) na rynek światowy w północnej półkuli posiadamy już pierwsze wiadomości konkretniejsze ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. W Stanach Zjednoczonych pszenica ozima dosyć ucierpiała i zbiór jej jest przewidywany gorszy niż w roku ubiegłym, lecz za to pszenica jara będzie lepsza i urodzaj jej obfitszy niż w roku poprzednim. W rezultacie pierwsze szacowanie daje ogólny zbiór pszenicy większy niż w 1926 roku, mianowicie według depeszy z połowy lipca ogólny zbiór jest obliczany na 232 miljony kwintali wobec 227 miljonów kwintali w roku ubiegłym. W Kanadzie jest gorzej, gdyż dzięki niesprzyjającej pogodzie siew jarej pszenicy (decydującej w tym kraju) odbył się z ogromnem opóźnieniem i chociaż następnie wegetacja rozwijała się w niektórych rejonach (Manitoba, Saskatchewan) z piorunującą wprost szybkością, jednakże urodzaj przewidywany jest niższy od urodzaju roku ubiegłego, mianowicie w wysokości 88·50 miljonów kwintali przy 111·50 milj. kwintali w r. 1926 i 101·50 miljonach kwintali przeciętnie za ostatnie pięciolecie. W każdym razie z dotychczasowych obliczeń wynika, że oba te kraje dadzą razem około 320 miljonów kwintali wobec 338 kwintali w roku ubiegłym. Oznaczałoby to zmniejszenie rozporządzalnego zapasu pszenicy wywozowej o jakie 18 miljonów kwintali.

Indje Brytyjskie przypuszczalnie będą miały w roku bieżącym urodzaj lepszy niż w roku poprzednim (90 miljonów kwintali zamiast 88·2 miljona kwintali). Z pośród krajów europejskich te, które dotąd przeprowadziły obliczenia, wykazują zbiory mniejsze (Włochy 58·50 miljonów kwintali zamiast 60 miljonów, Hiszpanja 39 miljonów zamiast 39·9 miljonów) lub jednakowe z rokiem ubiegłym (Belgja 3·9 miljonów kwintali, przy 3·5 miljonach w roku 1926, Polska 12·9 miljonów przy 11·8 miljonach kwintali w roku ubiegłym). Co się zaś tyczy innych ważniejszych państw, dla których jeszcze żadnych liczb niema (Francja, Niemcy, W. Brytanja), to wiadomo, że niesprzyjające okresy pogody na wiosnę i na początku lata odbiły się ujemnie na wegetacji pszenicy i zbiory są naogół przewidywane mniej obfite niż w r. 1926. Tak samo słabszy urodzaj przewiduje się, w Rosji.

PORADNIK GOSPODARCZY.

PYTANIA

391. Jaki jest stosunek wartości opałowej trzciny do drewna, t. j. jakim równoważnikiem w drewnie należałoby zastąpić snop, ew. kopę snopów w trzcinie.

Wiadomość ta jest mi potrzebna z racji wyceniania pretensji serwitutantów, gdzie włościanie mają serwitut opałowy w postaci 9 kóp trzciny na osadę. *Cz.*

392. Czy wytłoki buraczane suszone melasowane mogą być używane dla koni, i w jakiej ilości na sztukę dziennie. *H. K.*

393. Mam większą ilość bardzo drobnych karasi. Czy można je domowym sposobem przerobić na mączkę dla świń i jak? Czy do wyrabiania mączki mięsnej dla świń (do użytku własnego) potrzeba specjalnych maszyn? czy są kosztowne i gdzie je nabyć można? *Z. D. B.*

ODPOWIEDZI

Czy gęsi wyrządzają szkody w narybku.

(Odpowiedź na pytanie 377.)

Gęś, jako zwierzę roślinożerne, nie może wyrządzać na stawach rybnych żadnej szkody, gdyż spasa rośliny, których ryby bezpośrednio spożytkować nie mogą. Wobec tego pastwiska gęsie mogą bez szkody dla ryb, znajdować się przy stawach, przeznaczonych dla chowu ryb, jednakże nie jest wskazane urządzanie przy pastwiskach dla gęsi stawów tarłowych lub odrostowych dla narybku, bo na tych mogłyby gęsi — choć mimowoli — spowodować pewne szkody.

Rozw.

Zużytkowanie nasienia rumianu.

(Odpowiedź na pytanie 382).

W wypadku w mowie będącym, zachwaścił żyto prawdopodobnie rumian psi (Anthemis Cotula) odmiana dzika. W lecznictwie są oficjalne t. zw. Flores Anthemidis nobilis t. j. kwiaty z odmiany rumianu rzymskiego Anthemis nobilis L. Tej szlachetnej odmiany nasiona podobnie jak rumianku Matricaria Chamomilla L. są zawsze poszukiwane i znajdują chętnych nabywców, a dochód z 1 ara rumianku, uprawianego na nasienie, oblicza przed wojną Mitlacher na 200 kor. W Niemczech płacono w tym czasie za 1 kg 36 marek. Skarmianie nasionami rumianu krów wraz z plewą, jako parzonki, niebardzo radziłbym, gdyż znaczne ilości mogą sprowadzić zaburzenia żołądkowe, połączone z zatrzymaniem oddawania kału.

St. W-cki

Drenowanie pól.

(Odpowiedź na pytanie 387.)

Jak dotychczas, to próby wykonane w latach przedwojennych z drenowaniem gruntów rurkami cementowemi zupełnie zawiodły. Autorowi tej odpowiedzi znany jest fakt, gdzie właściciel większego obszaru w środkowej części b. Galicji, w okresie kiedy to fabrykacja dachówek cementowych stała się bardzo modna, a więc przed kilkunastu laty, wydrenował swoje grunta rurkami zrobionemi we własnej betoniarni, pomimo przestróg fachowych inżynierów.

I oto w niedługim czasie skruszony właściciel był zmuszony prosić ówczesny Bank Meljoracyjny, a obecnie Małop. Zakłady Meljoracyjne we Lwowie, o rewizję drenowa-

nia, a w ślad za tem o wymianę wszystkich rurek cementowych na rurki z gliny wypalane.

Zjawisko to łatwo wytłumaczyć działaniem kwasów ziemnych, szczególnie humusowych, który dla wszystkich budowli cementowych, nawet w wodzie płynącej, jak np. progów, szluz, płyt betonowych, jest w wysokim stopniu szkodliwym. Nie przeczę, że w tym kierunku możnaby dokonywać prób i doświadczeń tak ze względu na rodzaj gleby jak i stosunek mieszaniny betonowej względnie cementowej, sprawę tę jednak pozostawić należy zakładom naukowym i doświadczalnym, a praktyczny rolnik musi stosować dawno wypróbowane i niezawodne dreny, jakiemi od bardzo dawnych czasów są rurki z garncarskiej gliny wypalane.

W sprawie technicznych szczegółów odsyłam Szanownego interpelanta do podręcznika „O drenowaniu" inż. A. Kornelli, nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Wyjaśniam jednak, że ogólnie stosowane są sączki o średnicy 4 cm lub 5 cm zależnie od miejscowych warunków.

Ceny na rurki nie są wszędzie jednakowe sączki 4 cm płaci się obecnie 50—60 zł. za 1000 sztuk loco wagon, sączki zaś 5 cm od 60—70 zł. Większe kalibry płaci się drożej, tak, że np. 10 cm. kosztują około 150 zł. za za 1000 sztuk.

Pożyczki na wykonanie drenowania udziela Państwowy Bank Rolny na podstawie projektu, sporządzonego przez Biuro Meljoracyjne Wydziału Samorządowego, lub Małop. Zakładów Meljoracyjnych we Lwowie, ewentualnie przez prywatnych inżynierów, ukwalifikowanych do sporządzania projektów meljoracyjnych w myśl rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 17 września 1925 r.

Koszta drenowania zależne są od rozstawy drenów ssących i od innych szczegółów technicznych. Mogą przeto wahać się od 350 do 600 zł. na 1 ha. *A. Kornella.*

Założenie pastwiska w podgórskiej okolicy.

(Odpowiedź na pytanie 388.)

Zamiar założenia pastwiska jest bardzo polecenia godny, o ile można bowiem z opisu sądzić, warunki tamtejsze nadają się do tego bardzo dobrze. Zasadniczo najlepiej byłoby jednakże grunt zdrenować, dając rozstawę sączków n eco rzadziej, niż zazwyczaj na gruntach ornych. Samo założenie pastwiska jest rzeczą dosyć trudną o tyle, że mieszanka winna być ściśle dostosowana do tamtejszych warunków gleby i położenia. Uważam, że najlepiej byłoby, gdyby pytający zwrócił się do Biura Porad Gospodarskich przy Tow. Gospodarskiem Wsch. Małop. we Lwowie (Kopernika 20), celem wysłania tam fachowca, któryby, zbadawszy warunki miejscowe, mógł na tej podstawie szczegółowy plan opracować. Na razie zaznaczam, że szopy nie są potrzebne na noc, raczej przydatne są na upalne dnie. Wystarczy zatem jedna szopa, do której mogłoby być bydło spędzone podczas skwaru południowego i gdzieby podój mógł się odbywać. O ileby w okolicy był lasek, mógłby on tę funkcję bardzo dobrze spełniać.

O ile świadczą doświadczenia zarówno zagraniczne, jak i nasze, absolutnie pastwisko lepiej się procentuje, niż uprawa rolna. Rzecz naturalna, że zależy to jednakże od jakości krów, założenia i uprawy pastwiska. W przeciętnych warunkach u nas na jedną sztukę krowy liczyć należy 1 morg pastwiska, przyczem jednak prócz krów dojnych mogą się jeszcze dodatkowo wypasać cielęta.

W każdym razie bardzo polecam zrealizowanie projektu, uważam bowiem, iż w naszych warunkach, w szczególności w okolicach podgórskich, przy znaczniejszych ilościach opadów atmosferycznych, pastwisko da najlepszą rentę. *Janowski.*

Podsiew łąki.

(Odpowiedź na pytanie 389).

Celem uzupełnienia porostu roślinnego należy odnośną łąkę, po zebraniu możliwie wczesnego pierwszego pokosu, silnie zwłóczyć, poczem podsiać mieszanką: tymotki 3 kg. kupkówki 8 kg, rajgrasu francuskiego 12 kg, wyczyńca łąkowego 4 kg, wszystko na 1 ha. Po wysiewie łąkę zwłóczyć i silnie zwałować. W jesieni pożądane okrycie łąki potrząską naci ziemniaczanej.

Janowski.

Zamiana drogi na grunt orny.

(Odpowiedź na pytanie 390.)

Obrona przed szkodą, spowodowaną objazdem drogi jest identyczna z obroną innych szkód polowych. W sprawie naprawy drogi publicznej należy odnieść się do odnośnego Wydz. Pow., który nakłada i pobiera na ten cel dodatki drogowe z żądaniem zarządzenia naprawy drogi. Podczas badania tej sprawy przez powiatowego urzędnika technicznego może wyłonić się kwestja przełożenia drogi na sąsiednie grunta, wtenczas należałoby podać swoją ofertę bezpłatnego odstąpienia potrzebnego na ten cel gruntu, w zamian za obecną drogę i urzędowe ustalenie tej zamiany. Co do sposobu naprawy drogi w sposób prymitywny, a przecież celowy, podaje się, że należałoby wykonać z obu stron drogi należyte rowy osuszające ze spadem, wrazie potrzeby ustawienie mostka, względnie przepustu betonowego w miejscu najniższem i odprowadzenie wody z tego przepustu rowem poprzecznym do najbliższego ścieku (kanału, potoku), samą drogę należy w poprzek wyłożyć surowemi faszynami i przykryć go ziemią uzyskaną z rowów przybocznych tak, aby środek drogi był wyższy dla spływu wody do rowów.

W ten sposób naprawiona i konserwowana droga wrazie niemożliwości użycia kamienia do budowy może być — przynajmniej znośną dla przewozu normalnych ciężarów wiejskich dochodzących w ładunku do 12 q. *Inż. Jan Romanowski.*

Stosunek opałowy trzciny do drewna.

(Odpowiedź na pytanie 391.)

Wartość opałowa wyraża się ilością ciepła wydzielaną podczas spalania 1 kg paliwa, mierzoną w kalorjach, która wynosi: 1) dla trzciny suchej ca 2000 kal. 2) dla drzewa jak dąb, brzoza, grab, buk 2000—4000 kal., zależnie od gatunku i wilgotności, 3) dla drzewa jak iglaste, olcha, topola, osika 1500 do 2500 kal., zależnie od rodzaju i suchości.

Na pytanie więc jakim równoważnikiem drewna należałoby zastąpić trzcinę, pod względem wartości opałowej, odpowiedź będzie następująca: przy drewnie wymienionem pod 2) można przyjąć 100 kg trzciny, równe 70—65 kg drewna, a przy drewnie, wymienionem pod 3) 100 kg trzciny = 85—80 kg drzewa. *Dr Inż. Suchodolski.*

Mączka dla świń z drobnych ryb.

(Odpowiedź na pytanie 393.)

Drobne bezwartościowe ryby można użyć jako karmę dla świń bez przerabiania ich na mączkę. Wystarczy rybki posiekać i domieszać je do innej karmy. Dla wyrobu mączki konieczną jest odpowiednia suszarnia, na którejby, przy temperaturze między + 80 a 100° C rybki tak wysychały, by można je następnie rozdrobić na mąkę. Mielenie rybek wysuszonych uskutecznia się na młynkach żelaznych jakich używa się do mielenia kredy, farb i t. p. *R.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

P. Witold Hoyer w „Słowie Polskiem" podkreśla słusznie, że przy obmyślaniu sposobów, któreby mogły przyczynić się do zwiększenia wartości naszego wywozu należy zwrócić specjalną uwagę na produkty rolnicze bowiem

W roku gospodarczym 1924/25 (od 1 sierpnia do 31 lipca) wartość wywiezionych z Polski produktów rolniczych w porównaniu do wartości ogólnego naszego wywozu w tym czasie wyniosła 46%; z tego na artykuły pochodzenia zwierzęcego przypada 13%, na produkty roślinne 8%, na wytwory przemysłu rolnego 11% i na artykuły drzewne 14%. W następnym roku 1925/26 wartość wywiezionych wytworów rolniczych w porownaniu do wartości ogólnego wywozu w rozpatrywanym okresie wzrosła do 59%; z tego wartość wywiezionych artykułów zwierzęcych stanowi 19%, roślinnych 16%, produktów przesłu rolnego 10% i artykułów drzewnych 14%.

Pomimo, że eksport z Polski produktów rolniczych rozwija się pomyślnie, jednak organizacja tego wywozu wiele pozostawia do życzenia.

Uzdrowienie stosunków w tej mierze należy przedewszystkiem do sfer zainteresowanych, t. j. do samych eksporterów, niemniej jednak i Rząd, idąc po linji regulowania naszego eksportu, ma możność wywarcia na rozważaną dziedzinę dużego wpływu i skierowania eksportu produktów rolnych na właściwą drogę rozwojową.

Jednym z czynników uregulowania wywozu z Polski produktów rolniczych może być ujednostajnienie, czyli standaryzacja towarów, wysyłanych zagranicę.

Cechą charakterystyczną dzisiejszej produkcji, zarówno przemysłowej, jak i rolniczej, jest dążenie do wytwarzania towarów możliwie najbardziej jednolitych. W dziedzinie przemysłu ideał ujednostajnienia produkcji w znacznej mierze został już osiągnięty i dzięki temu w bardzo wielu gałęziach wytwórczości przemysłowej produkcja chaotyczna, nieusystematyzowana, ustąpiła dziś miejsca produkcji planowej, opartej na typach towarów, które uznał i zaaprobował rynek międzynarodowy.

Starania wielu krajów rolniczych o wysokiej kulturze gospodarczej, aby swym produktom zapewnić na rynkach obcych dobrą markę i należytą ocenę, wyrażają się w ustanawianiu standartów dla towarów, które mają być wywiezione zagranicę, oraz w zaopatrywaniu zarówno wywożonego towaru, jak i opakowania, w jakiem ten towar się znajduje, w specjalne znaki, stwierdzające doborowość gatunku, oraz wzięcie na siebie przez związek eksporterów, lub nawet przez Państwo odpowiedzialności za jakość towaru. System znaczenia towarów, wywożonych zagranicę, pozwala kupcowi, względnie konsumentowi, odróżnić towar dobry od tandety, bez narażenia się na ryzyko, jakie zawsze występuje, gdy przedmiotem kupna jest towar, którego jakości odrazu nie można sprawdzić.

W Polsce były już raz czynione próby w kierunku uregulowania eksportu niektórych produktów rolniczych w drodze standaryzacji wywozu. Próby te przerwały się wskutek zniesienia jesienią 1924 r. wszelkich ograniczeń wywozowych i poniechania reglamentacji, zarówno jakościowej, jak i ilościowej.

Powyższy liberalizm ma tę dobrą stronę, że rozwija zdolności produkcyjne rolnictwa polskiego, przynosi jednak naszemu życiu gospodarczemu i szkody, ponieważ umożliwia wywóz z Polski wielu produktów w stanie, nieodpowiadającym wymaganiom odbiorców zagranicznych. Do wywozu z Polski produktów rolniczych bardzo często przystępują niefachowcy, którzy starają się jedynie wykorzystać chwilową konjunkturę i którzy bynajmniej nie troszczą się o nawiązanie na stałe dobrych stosunków z zagranicą.

Sprawa organizacji wywozu z Polski produktów rolniczych została wszechstronnie zbadana przez Komisję Ekonomiczną Państwowej Rady Rolniczej w grudniu 1925 r. Rezultatem tych prac była jednomyślna uchwała plenarnego zebrania Rady, powzięta dnia 18 grudnia 1925 r., zalecająca rozciągnięcie standaryzacji eksportu na najwybitniejsze nasze artykuły ekportowe z działu rolniczego, przedewszystkiem na jaja.

Z opinją Państwowej Rady Rolniczej pokrywa się całkowicie stanowisko Mini-

sterstwa Rolnictwa i dlatego należy przypuszczać, że sprawa standaryzacji wywozu z Polski szeregu produktów rolniczych będzie rozwiązana w myśl tych postulatów już w niedalekiej przyszłości.

Omawiając stosunki handlowe polsko-włoskie „Dzień Polski“ z pracy radcy B. Mikulskiego przytacza ciekawe w tej sprawie ustępy.

Handel polsko-włoski, unormowany przez traktat z dn. 12 maja 19.2 r., nie może dotąd wydobyć się z okresu próbnych transakcyj, przyczem inicjatywy w tym kierunku wypływają przeważnie ze strony włoskiej.

Zwyczajem, przyjętym przez nasze kupiectwo, jest oferowanie cen franco stacja nadawcza, ewent. franco granica polska, lub fob Gdańsk. Kto pragnie eksportować do Włoch, winien przedewszystkiem zerwać z tym zwyczajem i oferować przynajmniej franco wagon granica włoska, lub cif (caf) port włoski, co ułatwia znacznie kalkulację dla tutejszej klijenteli, przyzwyczajonej oddawna do wszelkich ułatwień ze strony agentów zagranicznych. Przy tej metodzie dostawca jest kryty przed ewent. modyfikacjami taryfy celnej bardzo możliwemi i przed kontestacjami wynikającemi z interpretacji przez urzędy celne w duchu prohibicyjnym.

Handel polsko-włoski w r. 1926 nie da się ująć liczbowo, gdyż statystyka tutejsza nie wydziela Polski, lecz zamieszcza ją w rubryce innych krajów (altri paesi). W każdym razie, o ile nasz wywóz do Włoch w stosunku do wywozu włoskiego do Polski, miał się w r. 1924 jak 1 : 12 i w r. 1925 jak 1 : 7, o tyle według tymczasowych obliczeń, dzięki eksportowi naszego węgla, stosunek ten będzie się przedstawiał w r. 1926 mniej więcej jak 1 : 4. Wobec tego, że nasz węgiel częściowo utrzyma się i nadal na tutejszym rynku, staje się widoczne, że pasywność naszego handlu z Włochami zmniejsza się corocznie.

Głównym brakiem naszego wywozu do Włoch są trudności kredytowe: włoski importer wymaga bowiem przynajmniej 30 dniowego kredytu od chwili otrzymania towaru, co przy dalekim przywozie równa się dwumiesięcznemu a nawet trzymiesięcznemu kredytowi; równocześnie nasz eksport zmuszony jest do opłacenia przewoźnego cła, gdyż włoski odbiorca kontraktuje prawie wyłącznie przy cenie franco wagon stacja odbiorcza, w najlepszym zaś razie — franco włoska stacja graniczna.

Na odbiorców możnaby trafić bądź przez oferty skierowane do izb handlowych włoskich, lub za pośrednictwem organizacyj specjalnych.

Przywóz artykułów żywnościowych, surowców i półfabrykatów, traktowany jest przez włoską taryfę celną bardzo liberalnie: surowce np. wwożone są bez cła; również mięso mrożone, solone, wędzone i jaja. Wszelkie zniżki konwencyjne taryfy włoskiej, przyznane są na podstawie licznych traktatów międzynarodowych, przysługują i nam na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania. *M. N.*

TO I OWO

In illo tempore. O niezaprzeczenie najlepszym w swoim czasie myśliwym, jakim był ks. Józef Radziwiłł, ordynat Klecki i Dawidgrodzki, a ostatni wojewoda Trocki, kursowały swego czasu przeróżne anegdoty, malujące doskonale charakter owego pierwszorzędnego Nemroda. Z wszystkich polowań najlepiej lubił książę polowanie na głuszce na tokach, i na niedźwiedzie, a jednym z jego licznych łowczych był szlachcic Kurkowski, doskonały myśliwy, któremu jednak książę wojewoda na przekorę, w przystępie dobrego humoru, lubił dowodzić, że do każdego zwierza tęgi, do głuszcza jednak skakać nie umie, czem biednego szlachcica doprowadzał do prawdziwej desperacji! Razu jednego, w podobnej dyskusji, Kurkowski chcąc przekonać księcia, że niegorzej od niego skakać umie, porwawszy do rąk fuzję wiszącą na ścianie stanął jak do strzału mówiąc:

— Graj książę, a ja będę skakać.

Wojewoda zrozumiawszy natychmiast o co idzie stanął w kącie pokoju i przejąwszy się poważnie rolą głuszca, zaczął grać: Telen, telen, telen, telen... te te te kłap. Tu Kurkowski podług prawideł skoczył, ale zaczepiwszy w zapale końcem fuzji o serwantkę z drogocenną saską porcelaną, zrzucił z niej piękny wazon, który się rozbił na drobne kawałki.

— A bodaj cię wszyscy dj....! — krzyknął wojewoda.

Ale sprytny Kurkowski, udając przejętego tylko swoją rolą — „Cicho mości książę — szepnął mu na ucho — cicho, bo mi głuszca spłoszysz!“

* * *

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by „ROLNIK“ stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia kupujących:

Bażantów, 12 kur, 2 koguty zakupi do hodowli Dyrekcja dóbr Oleszyce.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Czasy ostatnie wykazują wielce charakterystyczną rozbieżność sytuacji rynków zbożowych Ameryki, oraz Europy. Fakt, że normalnie produkcja amerykańska przeważnie decydujący wywiera wpływ na tendencje giełd europejskich, obecnie przestał być aktualny i obydwa te kontynenty, własnemi obecnie w tej dziedzinie idą drogami. Podczas bowiem gdy Amerykę cechuje w czasach ostatnich na zboże tendencja zniżkowa, Europa stoi pod znakiem nastrojów silniejszych, inklinujących ku cenom wyższym. Stąd też i znaczna różnica w napięciu transakcyj. W Ameryce podaż obfita w pełni wykorzystywana przez kupców, zawierających liczne transakcje wewnętrzne i eksportowe, w Europie brak zaś chęci kupna i naogół znaczna ospałość na giełdach. Na kontynencie zaoceani cznym bardzo wybitne piętno na całokształcie sytuacji zbożowej wywierają wyniki zbiorów w Kanadzie, które pokładanych w nich nadziei w zupełności nie zawiodły. Nadwyżki eksportowe, jakkolwiek cokolwiek mniejsze aniżeli w roku poprzednim, są jednak w każdym razie znaczne, dzięki temu też forsują obecnie Amerykanie swój eksport zbóż, w czem jednakowoż ostatnio napotkali na pewne utrudnienie w postaci zwyżki frachtów morskich, co też przekreśliło ich pierwotną w tej dziedzinie kalkulację. Niemniej jednakowoż statystyka wykazuje bardzo ożywiony w ostatnich czasach ruch transportów zbożowych z Ameryki do Rotterdamu i Antwerpji, które to porty, jak wiadomo, są w poważnej części portami transytowemi dla Niemiec, jak też i niemniej poważniejsze w czasach ostatnich ilości zbóż amerykańskich, importują dla siebie Belgja i Holandja.

Zaznaczyć wreszcie wypada, że o ile chodzi o Europę, to procesu kształtowania się cen zbóż absolutnie narazie jeszcze nie można uważać za ukończony. Odpowiedni bowiem swój wpływ w tej dziedzinie wywrzeć będzie musiał wynik zbioru ziemniaków, od których siły podaży na rynku, zależy większa lub też mniejsza konsumpcja chleba, przez najszersze warstwy ludności uboższej.

Sytuacja na polskich rynkach zbożowych zasadniczym zmianom w czasach ostatnich nie uległa. Zaofiarowanie towaru obecnie na rynkach jest niewielkie. Wpływa na to piękna pogoda umożliwiająca intensywność robót polnych. Rzucenia poważniejszej ilości zbóż produkcji rodzimej na nasze rynki wewnętrzne spodziewać się należy późniejszą jesienią.

Ostatnio ogłosił Główny Urząd Statystyczny efekt powtórnego szacowania przypuszczalnych wyników zbiorów tegorocznych, wprowadzając tutaj pewne poprawki na korzyść. Wedle tych obliczeń, w porównaniu z rokiem ubiegłym, przedstawiać się powinny zbiory jak następuje: pszenica 118 8%, żyto 114·3%, jęczmień 110·2%, owies 115·5%. Zaznaczyć należy, że są to jedynie w ciągu dalszym obliczenia prowizoryczne.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zj. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły

Berlin 20 IX 1927.		
	Pszenica	6·25
	Żyto	5·68
	Jęczmień brow.	5·30
	„ przem.	5·10
	Owies	4·40
Hamburg 20 IX 1927.		
	Pszenica	6·55
	Żyto	5·00
	Owies	0·00
Liverpool 20 IX 1927.		
	Pszenica	6·50
Nowy York 19 IX 1927.		
	Pszenica	4·50
	Żyto	3·50
	Jęczmień	3·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa, 20 IX 1927.		
	Pszenica	52·00—00·00
	Żyto	39·75—00·00
	Jęczmień brow.	44·00—00·00
	Jęczmień przem.	40·00—00·00
	Owies	00·00—00·00
Lwów, 20 IX 1927.		
	Pszenica dworska	47·25—48·25
	Pszenica zbior.	45·25—45·50
	Żyto	37·00—38·00
	Jęczmień brow.	39·00—41·00
	„ przem.	37·00—39·00
	„ past.	00·00—00·00
	Owies	28·50—00·00
Poznań 20 IX 1927.		
	Pszenica	46·50—47·50
	Żyto	38·50—39·50
	Jęczmień brow.	39·00—41·00
	„ przem.	33·00—35·00
	Owies	31·75—33·75

Dr N.

Notowania na giełdzie lwowskiej
w dniu 26. IX 1927 r.

w dol. am. za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 4 30 — 4 35, nowe węg. 0·00—0·00 Lwów —.—. Sokal —·—, Stojanów (prima) dworskie 0—00, pszenica 5 40—5·50—00,00 0·00 — 0·00, jęczmień przemysł. 4·10—4·20, 00·00, jęczmień pastewny 00 00—00·00. jęczmień browarniany 4·40—4·50, owies 3·35—3·40, otręby żytnie kraj. 2 60—0·00 otręby pszenne Lwów 2·40—0·00, ziemniaki przemysłowe 0.00—00·00 zł., ziemniaki jadalne 00.00, siano prasowane 7·50—8·50, słoma prasowana 4·50—4·75, seradela 0·00—0 00, wyka siewna 00·00—00 00 z workiem, peluszka 0·00—0 00, groch polny st. 5 00—5·20, groch nowy 0·00—0·00, groch Wiktorja 11·0—12 00, fasola biała 00·00—00·00., fasola kolorowa 00·00—00·00, krasa — 00·00, łubin niebieski 00·0—00·0, łubin żółty 00·0—00·0, hreczka st. 00·00—00·00—0, hreczka nowa 3·80—4·00,

breczka rosyjska, koniczyna czerwona 38—40, koniczyna biała 35·00—38·00, koniczyna szwedzka 00—00·—, tymotka 00—00 buraki pastewne (nas.) 000—000, zł. kukurydza rumuńska 00·00—00·00, bobik 4·00—4·10 00·0—00·0 makuchy 0·0, rzepak 6·75—6·90 proso, 0·00, mieszane mak 0·00—0·00, makuchy słonecznikowe 0.00—00 siemienie konopne 0·00—0·00 mak niebieski zł 0·00—0·00, mak siwy 0·00—0·00, przy kursie dolara 8·90.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 16 IX. 1927. — Pszenica: dworska 53·00—54·00, targowa 51·00 do 52·00; żyto: dworskie 42·00—43·00 targowe 41·00—42·00; jęczmień: na krupy 36·00 do 38·00, browarniany 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 34·00—35·00, targowy 33·00—34·00; kukurydza krajowa 37·00—38·00; tatarka 00·00—00·00; groch: polny 00·00—00·00, do gotowania 00·00—00·00, siewny małopolski 00·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała krótka 00·00 do 00·00, biała okrągła 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 170·00—190·00; koniczyna: nasienna czerw. 00·00—00·00, czer. bez kap. 0·0—0·00; siano: słodkie nowe 11·00 do 12·00, średnie 9·00—10·00, kwaśne 6.50—7·50; potraw 8·00—9·00; koniczyna 14·00—16·00; słoma: żytnia długa 6·50—7·00, mierzwa luzem 4·50—5·00; mąka pszenna: 45% gł. 84·00—85·00, 45% grys. 85·00-86·00, 50% pszenna krak. 82·00—83·00, 70% pszenna 70·00—71·00, 0000 z Kongr. gł. 82·00—83·00, 0000 z Kongr. grys. 85·00—86·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 60% 63·50—64·50, 65% 62·00—62·50, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 00·00—00·00, pszenne 00·00—00·00, ofagi 00·00 — 00·00; pęcak zwycz. 52·00—53·00; siekanka 53·00—54·00. pobielanka 54·00—55·00 seradela 00·0—00·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W WARSZAWIE dnia 23 IX. 1927 r. za 100 kg fr. st. zał. — Żyto 39·50, pszenica 48·50, jęczmień 40·25, owies 33·50.

W POZNANIU dnia 23 IX. 1927. — Żyto 39·00—00·00, pszenica 47·00—00·00, owies 32·50—00·00, jęczmień 40·00—00·00.

W PRZEMYŚLU w dniu 23 IX. 1927. — Pszenica 50·00—00·00, żyto 41·00—00·00, jęczmień 35·00—00·00, owies 30·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 0—00.

W STANISŁAWOWIE w dniu 22 IX., 1927 r. — Pszenica 49·25, żyto 39·10, jęczmień 34·50, owies 32·00, kukurydza 36·66, ziemniaki 7·00—8·00, hreczka 37·50—00·00, proso 39·00—00·00, groch polny 50·00—00·00, groch „Wiktorja" 75·00—00·00, bobik 37·50—00·00. fasola kolorowa 43·33—00·00, fasola biała 58·33—00·00, siemie konopne 45·00—00·00, siemie lniane 60·00—00·00, wyka 35·00—00·00, łubin 35·00—00·00, marchew 18·00—buraki ćwikłowe 18·00—00·00, buraki pastew. 00, cebula 40·00—50·00, czosnek 60·00—70·00 siano łąkowe 11·40, polne 12·55, lasowe 9·00, koniczyna 15·10, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 5·75, na sieczkę 5·20, kukurydza zagr. 5·20—0·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg na podstawie cen płaconych za przeciętne jakości dominialne: w zł. z dnia 14 IX. 1927.

Lucerna francuska 000—000, koniczyna czerwona 300—350, koniczyna biała 270—330, koniczyna szwedzka 300—350, koniczyna żółta chmielowa ołuszczona 150—170, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 70—80, inkarnatka 160—200, przelot pospolity 200—220, rajgras angielski krajowy 65—80, rajgras włoski 000—000, kostrzewa owcza 000—000. kostrzewa łąkowa 000—000, trawa kupkowa 000—000, tymoteusz 55—65, seradela 20—22, wyka latowa 34—36, peluszka 31—33, wiczka zimowa 135—160, groch Victoria 75—85, groch polny mały 42—50, groch zielony Folger 60—70, gorczyca 60—70, rzepik latowy 68—74, rzepak zimowy 55—60, tatarka 38—44, konopie 68—75, siemię lniane 68—75, proso 37—42, mak niebieski 125—130, mak biały 132—142, łubin niebieski 21—22·50, łubin żółty 23—24.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

w dniu 17 IX.—24 IX. 1927.

Wynosił spęd: wołów 8 sztuk, buhai 39 sztuk, krów 674 sztuk, jałownika 9 sztuk, razem 730 sztuk; cieląt 631 sztuk, baranów 1 sztuk, świń mięsnych 00 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 160—185,—000 gr, buhaje 140—150, 130—00, 115—120 gr, krowy 152—170, 134—150, 90—115 gr. jałownik 145—165, 130—140, 90—100 gr, cielęta 160—187 gr, barany 0—00 gr, świnie mięsne 0·00—00 gr, świnie tuczne 000—000 gr.

Łój jadalny 1·60 zł., łój przemysłowy 0·60—0·80 zł., siano I. 8,00—10,00 zł., siano II. 6,00—7,00 zł., słoma 5,00—7,00—0,00 zł., koniczyna 10,00—13,00 zł., tymotka 00,00 do 00·00 zł., skóry surowe t. zw. ciężkie około 28 cent. am.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu od 17 IX.—23 IX 1927 r. Na targ spędzono buhai 171, wołów 129, krów 198, jałówek 239, cieląt 443, owiec 0, kóz i baranów 13, nierogacizny 657, razem 1850 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje od 115—175 gr., woły 127—188 gr., krowy 93-180 gr., jałownik 115—188 gr., cielęta 164—230 gr., kozy i barany 000—000 gr., nierogaciznę 228—322 gr., bitej wagi: 285— 385 gr.

W PRZEMYŚLU w dniu 23. IX. 1927. r. Płacono za bydło zł. 1·13—000, barany 1·13, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 2·12, świń tłustych —·—, świnie poniżej 100 kg 0·00, świń chudych 0·00 świnie 0·00.

Na targ przypędzono 64 sztuk koni, 196 sztuk bydła, 336 świń dużych i świń 445 małych.

W TARNOWIE w dniu 23. IX 1927. Płacono: bydło od 105—135 gr, cielęta od 165—205 gr, świnie od 170—270 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 23. IX. 1927. Płacono: bydło od 1·10 do 1·40, cielęta od 1·40—1·70, świnie rzeźne od 2·00—2·60.

W STANISŁAWOWIE w dniu 22 IX. 1927 Ogólny spęd wynosił 616 sztuk, w tem 201 sztuk bydła, 9 sztuk cieląt, 96 sztuk koni, 310 sztuk świń, 000 sztuk prosiąt i 0 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·10 zł., świnie 2·04 do 0·00 zł. Tendencja słaba.

Sprawozdanie z zagranicznych targów bydła i trzody

firmy J. Litwinowicz, Lwów, ul. Kopernika 21. Generalna reprezentacja na Polskę Wiedeńskiego Towarzystwa Akcyjnego „Wirtschaftsverband für d. Viehverkehr". — Wiedeń, dnia 20 IX. 1927 r. — Ceny podano w austrjackich szylingach. 1 szyling=10.000 K czyli około 125 gr p.

TARG NA NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 11676 sztuk, w tem 5709 tłustych i 5967 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 2,15—2,50, za mięsne 2,25—2,70—0,00.

Tendencja: ożywiona.

W halach mięsnych płacono w szylingach za 1 kg: świnie bite 2,80—3·30, cielęta bite 2,00—2,60, mięso wołowe 1,90—2,30.

Tendencja: spokojna.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 2991 sztuk, w tem 1932 wołów, 675 buhai, 382 krów i 2 bawołów.

Za 1 kg żywej wagi płacono w szylingach: woły I-a ekstrem 1·95—2,10, I-a 1,70—1,90, II-a 1,40—1,65, III-a 1,05—1,35; buhai I-a ekstrem 1,45—1,60, I-a 1,30—1,40, II-a 1,15—1,25, III-a 0.00—0,00; krowy I-a ekstrem 1,60—1,70, I-a 1,40—1,55, II-a 1,15—1,35, III-a 095,—1,10; chudźce III-a 0,70—0,95; jałówki 00—00.

Tendencja ożywiona.

Targ w Pradze (czeskiej) dnia 19 IX. 1927. — Ceny podane w czeskich koronach. Kurs korony czeskiej wynosi około 26·00 zł.

TARG na NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 5994 sztuk, w tem 1364 tłustych (bagonów) i 4630 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 11·00 do 12·50, za mięsne 10·80—12·20

Tendencja: spokojna.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 697 sztuk. — Płacono: za woły I-a 8,50—9,50, II-a 6·00—7,25; buhaje I-a 6,75—7,40, II-a 5,50—6·50; krowy i jałówki I-a 6,75—8,10, II-a 4,00—6,50; chudźce 0,00—0,00.

Tendencja spokojna.

TARG MIĘSNY. — Świnie bite 00,00—00.00, cielęta bite 9,00—13,50, mięso wołowe, 0,00—00,00, tylne 00,00—00,00.

Tendencja spokojna.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniach 23 i 26 września 1927 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·00—0·00, karpie żywe 23/9 4·00, 26/9 5·00, szczupaki i karpie śnięte 3·00—4·00, liny żywe 4·00—0·00, leszcze i karasie 4·00, drób 2·50—3·00. Karpie na części (węgierskie) 0·00—0·00. Śnięte ryby 0·00 do 0·00·

Ceny masła sera i mleka we Lwowie

wedle notowań Małopolskiego Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Ceny za 1 kg:

Masło deserowe w hurcie 6,40 zł., kuchenne w detalu 5.70, w blokach w detalu 6,60—0,00, formowane 6,80 mleko 40 gr.

Ser Groir w det. 0·00 zł. w hurcie 0·00, ser Eidamski w det. 4·50, w hurcie 3·70, ser Trapistów w det. 4·00, w hurcie 3·20, ser litewski w det. 4·50, w hurcie 3·50, twaróg 0·80 zł., śmietana 2.00 zł.,

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, ul. 3-Maja 11.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Deeringa: kosiarki dol. 96·00, żniwiarki dol. 145·00, wiązałki dol. 295·00, grabiarki „Unja" zł. 105·00—300·00, pługi 1-skibowe zł. 50·00—124·00, 2-skib. zł. 109·50—152 smar do wozów 100 kg 64·— zł., oliwa maszynowa i cylindrowa 100 kg zł. 30·95—69·60, Kultywatory zł. 78·00—200, brony żel. zł. 39·00 do 96·00, węgiel górnośląski 32·60 zł. za tonnę, węgiel dąbrowiecki 30·70 zł. za tonnę, koks kowalski 39·80 zł. za tonnę.

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loco wagon stacji załadowczej.

Tomasyna zagraniczna: 14—18 prc. po cenie zł. 0·83 za 1 kg % kwasu fosf. cytr. rozp., wraz z workiem jutowym. — Superfosfat mineralny 16—18% po zł. 0·86. — Superfosfat kostny 16—18% po zł. 0·96 za kg prc. kwasu fosf. rozp. w wodzie loco wagon stacja fabryczna załadowcza za worek zł. 1·80. Azotniak 19 do 21 prc. chorzowski zł. 1·75 za kg % azotu wraz z opakowaniem franko

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

stacja Chorzów. Azotniak chorzowski granulowany droższy o 20 groszy na 1 kg prc. Sól potasowa i kainit wed'ug oryginalnych cen „Tespu", siarczan amonu po cenie zł. 45·50 za 100 kg luzem loco wagon stacja załadowcza Knurów. Wapno nawozowe, palone, mielone zł. 400.— za 10 tonn luzem plus zł. 160 za worki loco wagon stacja Pustomyty.

Notowania firmy „Fosfor", — Lwów, Jagiellońska 20

REFORMFOSFAT mineralny 22—25% za kg-% kwasu fosforowego rozp. w kwasie mineralnym, parytet Lwów, 0,84 zł. Zebrzydowice, 0,80 zł. parytet Jezierzany-Barysz 0,91 zł. bez opakowania. Za worek jutowy 75 kg-owy zł. 1,35. Ładunki całowagonowe loco wagon stacji załadowczej.

OGŁOSZENIA

BENZYNĘ do samochodów i motorów oraz OLEJE i SMARY PO CENACH KONKURENCYJNYCH — poleca

„GAZOLINA“ S. A. we LWOWIE, ulica LEONA SAPIEHY, nr 3 TELEFON 32-80

5456— PROSIMY ŻĄDAĆ OFERT

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na ogłoszenia w ‚ROLNIKU‘

KOMPLETNE URZĄDZENIA MŁYŃSKIE

wszelkiego rodzaju

Oryginalne **WALCE GANZA i motory DIESLA,** oraz pojedyncze maszyny młyńskie. Kompletne **URZĄDZENIA GORZELNIANE,** krochmalarne, drożdżarniane. **MŁOCARKI o ŁOŻYSKACH KULKOWYCH,** parowe lub motorowe, **wyrobu fabryki maszyn król. węgierskich kolei państwowych**

dostarcza na najdogodniejszych warunkach

GENERALNE ZASTĘPSTWO ODDZIAŁU MASZYNOWEGO ANGLO-WĘGIERSKIEGO BANKU S. A. w BUDAPESZCIE

LWÓW, Brajerowska 5 — Tel. 39-72

5214—36

Nawozy sztuczne

Najniższe ceny
Najdłuższy kredyt

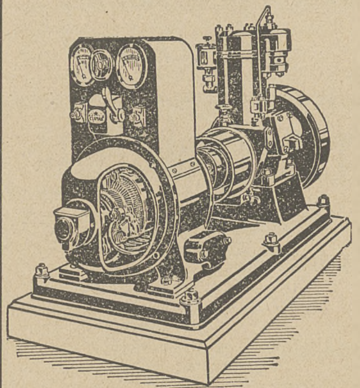
„TERRA“

LWÓW, ul. Akademicka 24. Tel. 33-70

ŻĄDAĆ OFERT!

5491—47

Marja Zacharjasiewicz, Lwów, ul. Kochanowskiego 10, wyucza tkanin artystycznych i ażurów wełnianych (płaszcze, swetery, suknie, szale). Przyjmuje również zamówienia. 5810—41



ZIEMIANIE!

Oświetlenie elektryczne z agregatów

z popędem motorów ropnych na napięcia 65, 110 i 220 Wolt prądu stałego wszystkich wielkości, oraz motory ropne dla celów rolnictwa i przemysłu dostarczają:

Generalna Reprezentacja na Polskę fabryki motorów ropnych i stoczni

Tow. akc. „CLIMAX“,

LIESING pod Wiedniem i LINZ nad Dunajem.

„STEYR-PEZET“ — LWÓW

ul. Akademicka 23, tel. 55.

Oddział w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 66. Telefon 38—64. — Zastępcy we wszystkich miejscowościach poszukiwani. — 5808

Kolejki wąskotorowe

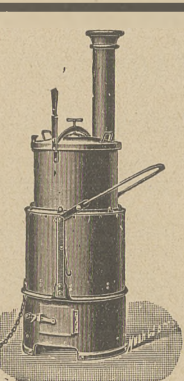
Szyny, rozjazdy i obrotnice wąskotorowe, wagoniki do robót ziemnych, zwózki buraków, drzewa etc., koła stalowe do wagoników, łożyska, parowozy wąskotorowe, lokomotywki benzynowe i t. p. dostarcza zaraz z zapasów

FIRMA 5794

JULJUSZ WEISS,

Koleje Polne, Leśne i Fabryczne we Lwowie.

BIURA: Potockiego 26. — SKŁADY: Na Bajkach 3—5. Telegramy: Railweiss Lwów. Telef. 2-59, 10-91, 10-92, 34-27.

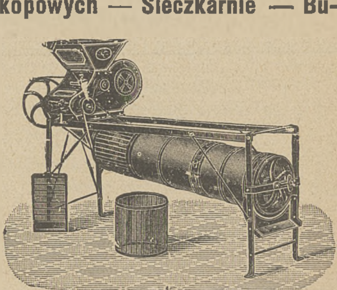


PŁUGI do głębokiej orki i pokładów, jedno- i wieloskibowe — Głębosze i włóki — Młynki i wialnie do zbóż — Brony łąkowe **TRYJERY oryginalne Heida, — PARNIKI szybkoparujące** oryginalne Ventzkiego — płóczki i gniotowniki do okopowych — Sieczkarnie — Buraczarki — Sikawki dworskie, oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze tak fabryk krajowych jakoteż zagranicznych. — CZĘŚCI ZAPASOWE do WSZYSTKICH MASZYN

poleca

BANK ROLNICZY S. A.

5809 **LWÓW, ul. Gródecka, 56-58**



Własna fabryka maszyn oraz wzorowo urządzone warsztaty napraw